Dziś 16 stron — „Dzienniczek"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
WYDANIE III. II.
Rok XIV. Kraków, niedziela 19 kwietnia 1931 Nr. 104

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

MacDonald uzyskał większość 54 głosów

Ścisłe porozumienie z Lloydem George'em przeciwko konserwatystom

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 17. 4. (L) Jak już w części wczorajszego nakładu donieśliśmy, przywódca partji konserwatywnej **Baldwin** wniósł wczoraj na wieczorowem posiedzeniu Izby gmin wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności z powodu niedotrzymania zobowiązań w kwestji usunięcia klęski bezrobocia. **Po dłuższej dyskusji wniosek Baldwina został odrzucony, przyczem rząd MacDonalda uzyskał większość 54 głosów.**

Dzisiejsza prasa poranna żywo omawia wczorajsze zwycięstwo MacDonalda, podkreślając, że tak znaczna większość wzbudziła ogólne zdumienie. W kołach politycznych wyrażany jest pogląd, że wczorajsze zwycięstwo jest dowodem popularności rządu robotniczego. Wyrażają również przypuszczenie, iż **między liberałami Lloyd George'a a rządem MacDonalda stanął układ, aby konserwatystów nie dopuścić do objęcia władzy.**

Likwidacja dyktatury w Hiszpanji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 17. 4. (B) **Wedle dzisiejszych wiadomości z Madrytu w całej Hiszpanji panuje spokój. Rząd zanulował dziś większość dekretów wydanych w czasie dyktatury.**

Madryt 17. 4. PAT. Na posiedzeniu Rady ministrów rząd prowizoryczny postanowił ogłosić dekret, na mocy którego do dnia 21 maja **każdy z ministrów ma przeprowadzić rewizję dzieła dokonanego przez dyktaturę.** Rząd postanowił również rozwiązać stałą część senatu, ze względu na to, że członkowie, wchodzący w skład tej części senatu nie byli wybrani, lecz mianowani przez króla, oraz, że nie mają oni wejść w skład zgromadzenia o charakterze konstytuanty, która ma być wybrana na podstawie powszechnego głosowania.

„Państwo katalońskie w republice hiszpańskiej"

Paryż 17. 4. (B) Jak z Barcelony donoszą, między pułkownikiem Macią a rządem republikańskim w Madrycie osiągnięte zostało porozumienie w sprawie stosunku Barcelony do Madrytu. Na mocy porozumienia zaniechane zostało określenie „Republika Katalońska". Katalonja otrzymała nazwę oficjalną: „Państwo Katalońskie w Republice Hiszpańskiej".

Madryt 17. 4. PAT. Rząd otrzymał z Barcelony wiadomość, stwierdzającą, że w Katalonji panuje nastrój jak największej serdeczności w stosunku do reszty Hiszpanji i że istnieją tam najpomyślniejsze warunki do współpracy nad utworzeniem republiki.

Zmiany w dyplomacji hiszpańskiej

Madryt 17. 4. PAT. Ministrowie pełnomocni Hiszpanji w Danji, Grecji i przy Kwirynale złożyli dymisję. Podobnie ustąpił przywódca najwyższej rady wojennej.

Londyn 17. 4. (L) Dzienniki dowiadują się, że nowym ambasadorem hiszpańskim w Londynie zostanie powieściopisarz i krytyk Don Ramon Perez de Ayala, który do Londynu przyjeżdża z początkiem przyszłego tygodnia.

Powrót z wygnania

Madryt 17. 4. (B) Przyjechało tu wczoraj wielu banitów i więźniów politycznych z czasów dyktatury i monarchji, a m. in. major Franco. Przybywającym zgotowano na dworcu żywiołowe owacje.

—oOo—

Madryt 17. 4. PAT. Rada ministrów potwierdziła dymisję wysokiego komisarza Marokka gen. Jordana.

Próby zamieszek komunistycznych w Sewilli

Sewilla 17. 4. PAT. Grupa komunistyczna usiłowała wywołać zamieszki. Do miasta ściągają robotniy z różnych zakładów przemysłowych oraz chłopi z okolicznych wsi z sztandarami komunistycznemi, wznosząc okrzyki: „Niech żyją Sowiety!" Władze wydały zakaz wpuszczania ich do miasta.

Alfons XIII. nie stracił jeszcze nadziei...

Telegram własny „Nowego Dziennika"

Paryż 17. 4. (B) Przed odjazdem z Marsylji król Alfons wyraził się, iż to co uczynił kosztowało go więcej odwagi i poświęcenia, **aniżeli gdyby był na czele szwadronu kawalerji rzucił się do ataku.** Z przemówienia króla wynika, że **nie stracił on jeszcze nadziei**, iż wybory parlamentarne w czerwcu mogą jeszcze wiele zmienić w obecnej sytuacji. O godz. 23 król Alfons przyjechał do Paryża, gdzie na dworcu zgotowali mu hiszpańscy arystokraci i francuscy rojaliści owacyjne przyjęcie. W przeciwieństwie do królowej, król Alfons nie jest wcale zmartwiony, a uradowany niespodziewanem przyjęciem, **okazywał wcale dobry humor.** Z dworca król udał się w samochodzie do hotelu, w którym zamieszkała rodzina królewska.

W westibulu hotelowym król podziękował prefektowi policji za ochronę i z uśmiechem dodał: **„Zamieszkam teraz w waszym kraju, gdzie czuję się, jak u siebie w domu. Będę się starał, abym został sympatycznym banitą".**

Poseł Mackiewicz w Moskwie

Moskwa 17. 4. PAT. Dnia 16 bm. przybył do Moskwy poseł BBWR. i naczelny redaktor „Słowa Wileńskiego" **p. Stanisław Mackiewicz.**

Afera Banku Handlowego w Łodzi

Łódź 17. 4. PAT. „Głos Poranny" donosi, że w dniu dzisiejszym przyjeżdża do Łodzi p. Harter, pełnomocnik najpoważniejszego wierzyciela angielskiego upadłego Banku Handlowego „London Merchant Bank" w Londynie. Również dzisiaj powróci do Łodzi p. Biedermann, który dotychczas prowadził rozmowy z wierzycielami angielskimi w Londynie. Prawdopodobnie w dniu jutrzejszym w godzinach porannych odbędzie się konferencja między grupą angielskich wierzycieli a akcjonarjuszami polskimi upadłego banku. Na konferencji tej omówiony będzie szczegółowo bilans i odbędą się narady nad sprawą sanacji banku. (Zob. notatkę „O uzdrowienie Banku Handlowego w Łodzi" w „Dziale gospodarczym" na str. 8. — Red.)

Łódź 17. 4. PAT. „Republika" podaje, że na skutek ogłoszenia upadłości Banku Handlowego w Łodzi oraz na mocy artykułów 4 i 12 statutu giełdy pieniężnej w Warszawie, Bank Handlowy w Łodzi został wykreślony z listy członków giełdy.

Wizyta króla szwedzkiego w Brukseli

Bruksela 17. 4. PAT. Król szwedzki Gustaw przybył tu incognito z Paryża. Król spędził w Brukseli cały dzień w charakterze gościa króla Alberta. Do wizyty tej koła polityczne przywiązują wielką wagę.

Kowno pod wodą

Wilno 17. 4. PAT. Prasa litewska **podaje, że w ciągu nocy z dnia 16 na 17 bm. powódź** w kowieńszczyźnie przybrała niebywałe rozmiary. Większa część starego miasta Kowna jest zatopiona. **Główne ulice i place, na których znajdują się wielkie składy towarowe, stoją pod wodą. Wody wciąż przybywa i sięga ona już głównych ulic. Dniem i nocą bez przerwy pracują zmobilizowana straż ogniowa policja i wojsko. Kra na Niemnie i Wilji stanęła. Tysiące rodzin znalazło się bez dachu nad głową.** Powódź odsunęła na dalszy plan wszystkie zagadnienia doby obecnej.

Wilno 17. 4. PAT. „Kurjer Warszawski" podaje, że poziom wody na Niemnie przybiera. Dolny Niemen w pobliżu Janowa zalał kilka wsi i zaścianków. Kilkanaście mostów woda zerwała i uniosła. Koło Druskienik woda zalała dwie strażnice litewskie, które następnie zostały uniesione przez wzburzone fale.

Znowu przyćmienie

(Th.) Ostatnia wiadomość o bezterminowem odroczeniu drugiej części pertraktacyj angielsko-sjonistycznych w Londynie wywołała, rzecz jasna, niemiłe, nawet bardzo przykre wrażenie. Nie „konsternację“ wynikającą zazwyczaj z nagłego lęku, z jakiejś obawy przed nadciągającem niebezpieczeństwem ale poprostu: niezmiernie przykre wrażenie. Odroczenie takie czy inne nie przedstawia, rzecz jasna, żadnego niebezpieczeństwa dla naszego dzieła odbudowy Palestyny, ale rzuca ono jaskrawe światło na zupełnie niemożliwe stosunki osobiste, jakie panują w Colonial Office odnośnie do polityki palestyńskiej. Ma się ciągle wrażenie, jakoby tam siedział jakiś chochlik — zresztą niezbyt dowcipny — i robił poza naszemi plecami jakieś szpetne grymasy.

Zaczęło się od oficjalnego zawiadomienia emisarjusza ŻAT-nej ze strony jakiegoś wyższego urzędnika kolonjalnego, że właściwie nie są przewidziane żadne dalsze pertraktacje z reprezentacją Agencji Żydowskiej. Naturalnie, że to była tylko jakaś złośliwa wprawdzie, ale głównie żartobliwa zabawka słowami. Miał być inny skład komisji rządu do prowadzenia pertraktacyj, to znaczy: miejsce ministrów mieli zająć wyżsi urzędnicy, a zamiast przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych mieli zasiadać do stołu obrad zastępcy Urzędu kolonjalnego. ŻAT-na najniepotrzebniej w świecie okazała wówczas zbytnią gorliwość i niemal chorobliwą ciekawość, kiedy zadała sobie trud stwierdzenia, czy komunikaty Agencji Żydowskiej są ścisłe, czy też nie. W tym wypadku korespondent naszej Agencji telegraficznej nie miał nic, ale też zgoła nic do szukania, w Urzędzie kolonjalnym. Publiczność żydowska, dla której ta Agencja pracuje, byłaby najzupełniej zadowolona, gdyby miała tylko jednostronną informację — naszą własną. Nikt nie był ciekawy słyszeć zgryźliwych i kwaskowatych słów owych urzędników, o których nie od dziś wiemy, że naszą pracę sabotują. Jest tylko w najwyższym stopniu charakterystycznem, że takie kontrminy ze strony własnych urzędników są możliwe także w imperjum wielkobrytyjskiem, a my, naiwni prości ludzie, myśleliśmy, że coś takiego jest praktykowane wyłącznie w jakiejś Nikaragui, czy innej Albanji... Stało się więc, że jakiś „wysoki“ — szkoda, że jego miary w centymetrach, czy, z angielska, w calach, nie podano zarazem! — urzędnik puścił trochę żółci i basta. Samej rzeczy to szkodzić nie mogło.

Nasza reprezentacja miała umówiony termin do kontynuowania układów, no i stawiła się w komplecie. Nawet w zbyt dużym komplecie, bo wzmocniona przez kilku ludzi najwidoczniej od urodzenia i z politycznego wykształcenia szczególnie predystynowanych do układów — „ugodowych“... Ale nietylko skład naszego ugodowego synhedrjonu jest za obfity, więcej jak kompletny, — także sam zjazd naszych zastępców odbywa się zbyt głośno. Ale — niech tam już tak będzie, skoro są ludzie, którym takie rzeczy wydają się potrzebne i pożyteczne.

Kiedy nasza reprezentacja już była zebrana, nagle gruchnęła wiadomość: Odroczone! Odroczone bez wyznaczenia terminu ponownego podjęcia rokowań.

Czy to ma być organicznym ciągiem dalszym owej dziwnej informacji, której udzielił urzędnik Colonial Office korespondentowi ŻAT-nej? W takim razie jest tylko jedno z dwojga możliwe: Albo Urząd kolonjalny zakpił sobie z Agencji Żydowskiej, albo, coby było jeszcze stokroć smutniejsze i boleśniejsze, Agencja Żydowska zakpiła sobie z nas i nam podała jakieś niedomówienia, niejasności jako coś definitywnego i pewnego. Takie rzeczy byłyby niewątpliwie całkiem nie do zniesienia. Ani gdyby wypływały z jakiejś nieścisłości w ujęciu, ani gdyby były obliczone na jakieś powiedzmy — uspokojenie.

Przecież w Londynie muszą sobie raz na zawsze powiedzieć, że organizacja sjonistyczna, ani zresztą cała żydowska opinja publiczna nie jest tak dziecinna i niedojrzała, ażeby potrzebowała w jakimkolwiek kierunku uspokojenia. Czy myśli ktoś, że my sobie nie zdajemy z tego sprawy, że góry trudności i przeszkód i zawad jeszcze się piętrzą przed nami, które my ostatecznie tylko własnemi siłami usuwać i uprzątać musimy? Własnemi siłami — popartemi jedynie jeszcze pewną życzliwością i uznaniem naszych praw ze strony tej instancji, która jest przez cały świat cywilizowany powołana i upoważniona do obrony i ochrony tego rodzaju praw, jakie my na zasadzie jednomyślnej opinji całego świata raz na zawsze nabyliśmy odnośnie do odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Skoro to poparcie Ligi Narodów mamy w całej pełni, mamy wszelki powód nie lękać się, nie obawiać się, nie strachać się, jeśli jakiś angielski urzędnik wysoki nie zgadza się z opinją tej instytucji, stanowiącej obecnie najwyższą magistraturę międzynarodową. My żadnego uspokojenia nie potrzebujemy. My potrzebujemy jedynie i wyłącznie najściślejszej i najdokładniejszej prawdy w informacjach. Nic pozatem.

Czyż nie jest tak?

Chyba tak. Przecież faktem niezbitym jest, że Naród żydowski nie zachwiał się. To, co Żydzi mają zrobić, ściślej: to, co Żydzi mogą w tych ciężkich czasach światowego kryzysu gospodarczego zrobić, to robią. Na całym froncie żydowskim nie nastąpiło w żadnym kierunku żadne osłabienie, żadne rozluźnienie. Nikt się od sjonizmu nie odwracał, nawet nie z tej drugiej połowy, która nie zaznała w robocie jeszcze spokojnej minuty. Prawda — chichocze z szatańska bezduszny Agudowiec, ostatnio mocno wygrzany płaszczem żandarma. Robi też grymasy „radości“ wyschnięty w bezsile bundowiec Co to komuś szkodzi? Lud w swojej masie, inteligencja niemal w stu procentach — to wszystko jest w naszym obozie i w nim pozostaje. Nie wygna i nie wyprze ich stamtąd nieżyczliwość urzędnika angielskiego, a nawet nie, gdyby ona istniała, — niechęć całego rządu brytyjskiego. Czy to my, naród 4000-letni, mierzymy nasz stosunek, nasze prawo nasze przywiązanie do ziemi naszych ojców, do ziemi naszych -- synów, miarą kaprysów tej, czy owej przemijającej władzy? Nasz kalendarz zaczyna się od strasznie wczesnej ery i do końca nijakiego nie dochodzi...

Nie od humoru tych, czy innych czynników jest nasz los zależny, tylko od naszej własnej woli i siły.

Ostatnio prowadzi się w prasie naszej, szczególnie w palestyńskiej, gorącą polemikę na temat, który byśmy sformułować mogli tak:

Czy praca praktyczna ma u nas pierwszeństwo stanowi naszą najpewniejszą podstawę, czy też nasza skuteczna praca polityczna.

Skrzydło lewe to znaczy: robotnicy, a zatem ci, którzy wiążą, bez reszty całą swoją egzystencję z przyszłością żydowskiej Palestyny, z entuzjazmem oddają prymat praktycznej pracy. Każda pozycja nowa lub umocowana i rozbudowana jest najpewniejszym przybytkiem faktycznej i rozstrzygającej siły. Na to, powiadają, bez reszty musimy skierować naszą wolę i nasze wysiłki. Rewizjoniści natomiast oddają prymat pewności politycznej i — fizycznej, którą pragną rozbudować. I tak idzie polemika gorąca i głośna.

A ktoś, który z jakiejś nieco wyższej warty patrzy i słyszy, woła, wołać musi: Wy się nie macie o co kłócić. Wy macie tylko robić swoje, każdy w swoim zakresie. Robotnicy niech budują i niech to, co się buduje, wzmocnią. Niech swojemi mięśniami, nawet swoją krwią postawią osadę po osadzie, aż pokryją kraj cały, jak dużo go jeszcze do osiągnięcia. A niechby także rewizjoniści wzmocnili naszej młodzieży muszkuły i wolę. A jeśli mają istotnie sposób na lepszą politykę, to niech powiedzą, jak to trzeba zrobić. Przecież nikt się nie zamyka przed mądrą radą. Główna rzecz jest: Budujmy — kraj dla siebie, a siebie dla kraju. Nigdy jeszcze nie było ze strony ludu żydowskiego, ze strony tych, którzy ofiarują pracę, czy pieniądze, lub jedno i drugie sprzeciwu przeciw jakiemukolwiek budowaniu.

A przecież do pracy pozytywnej mamy jeszcze pełną możliwość. Przecież rząd MacDonalda nie odwołuje swojego listu, którego znaczenie nam najmniej wolno umniejszać. Narazie ten list właśnie kreśli wytyczną do pracy naszej. A na jego podstawie można jeszcze dużo zrobić. Niema tedy powodu do pustych sporów. Każda pozytywna praca wzmacnia naszą pozycję w kraju i uwypukla nasze prawa wobec świata A naród wynagradza każdą pozytywną pracę przybytkiem zaufania, wiary i przywiązania.

Skoro to wiemy wszyscy, to musimy tem stanowczej się zastrzec przeciw każdemu niedomówieniu lub przyćmieniu w informowaniu szerokiej opinji żydowskiej o wszystkiem, co się w Palestynie i naokoło niej dzieje. Jeśli przyćmienie wychodzi od czynników, nad którymi my władzy nie mamy, możemy tylko żałować i przeciw każdemu aktowi złej woli tylko protestować. Gdyby to jednak było winą naszych naczelnych władz, to byśmy musieli istotnie bardzo się gniewać. Musielibyśmy ostatecznie powiedzieć: Niech wszystko pozostanie tak, jak jest, aż przyjdzie Kongres i autorytatywnie powie, co ma dalej być. Takich niespodzianek powinna nam egzekutywa nasza zaoszczędzać, a jeśli ona tego nie może, to powinna bezzwłocznie zawiadomić o wszystkiem, co się dzieje za kurtyną.

Do tego chyba ma taka ogromna organizacja bezwzględnie prawo — do pełnej jasności, bez wszelkiego przyćmienia.

Przesunięcia na placówkach dyplomatycznych

Warszawa 17. 4. Od 1 maja konsul generalny w Lipsku p. Adamkiewicz zostanie przeniesiony na stanowisko generalnego konsula w Montrealu w Kanadzie. Konsul Kossow będzie mianowany konsulem w Pradze. Konsul generalny w Monachjum p. Ładoś przeniesiony został w stan rozporządzalności, zaś radca handlowy p. Smutny odwołany został z poselstwa Rzplitej w Belgradzie do centrali w Warszawie. Zastępca konsula generalnego w Berlinie dr. S. Feniger odwołany został z Berlina, a na jego miejsce od 1 lipca pójdzie dr. A. Krukiewicz, dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału osobowego w min. spraw zagr. Radca ambasady polskiej w Waszyngtonie p. Łepkowski odwołany został z Waszyngtonu i w najbliższym czasie obejmie stanowisko na innej placówce zagranicznej. Radcą ambasady w Waszyngtonie mianowany zostanie od 1 maja dr. Wł. Sokołowski, dotychczasowy kierownik wydziału ustrojów międzynarodowych w ministerstwie spr. zagran.

P. Prezydent Rzeczypospolitej odznaczony najwyższym orderem greckim

Warszawa 17. 4. PAT. Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Grecji p. Lagudatis udał się w dniu dzisiejszym w godzinach południowych w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego p. Romera na Zamek, gdzie był przyjęty na audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu wręczył najwyższe odznaczenie greckie, mianowicie order „Zbawiciela“ pierwszej klasy.

Odznaczenie referenta prasy żydowskiej w komisarjacie m. Warszawy

Warszawa 17. 4. PAT. Dnia 17 bm. komisarz rządu na m. Warszawę Jaroszewicz udekorował srebrnym Krzyżem zasługi za wyjątkowo owocną i gorliwą pracę w służbie państwowej p. **Daniela Steinboka, referenta prasy żydowskiej w komisarjacie rządu.**

Warszawa 17. 4. (Sin) W związku z otwarciem salonu automobilowego firmy Citroen przybywa do Warszawy Andre Citroen.

Rząd zajęty sprawą Gdańska

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 17 4. (Sin) Już wczoraj podaliśmy, że sprawa Gdańska zaprząta w tej chwili najwięcej uwagę rządu. Pozatem rząd przygotowuje się do szeregu konferencyj międzynarodowych jak np. do konferencji w sprawach rolniczych, która ma się odbyć 18 maja w Londynie. Dziś przedpołudniem u p. premjera odbywały się narady w tych sprawach z udziałem pięciu ministrów, a mianowicie min. Zaleskiego, Matuszewskiego, Pierackiego, Prystora i Janta-Połczyńskiego, poświęcone powyższym zagadnieniom, szczególnie zaś sprawie Gdańska. Rokowania z markizem Graviną dobiegają już końca.

Katastrofa kolejowa pod Dęblinem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa.17. 4. (Sin) Dziś o godz. 3 w nocy między stacjami Dęblin — Kowel na przystanku kolejowym Konie pociąg pospieszny z powodu źle nastawionej zwrotnicy najechał na pociąg towarowy. 7 osób zostało rannych, 6 wagonów rozbitych, 2 parowozy uszkodzone.

———

Europejski blok gospodarczy pod egidą Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 17. 4. (B) Wszystkie wielkie paryskie dzienniki donoszą dziś jednogłośnie, że od pewnego czasu rząd francuski prowadzi pertraktacje z rządami Polski, Anglji, Włoch i Małej Ententy w sprawie **opacowania planu reformy gospodarczej, jaki ma być przeciwstawiony austro-niemieckiej unji celnej.** Plan ten ma być przedmiotem obrad przyszłej konferencji europejskiej - Rady Ligi Narodów. Rząd **niemiecki jest stale informowany o przebiegu rokowań.** Plan gospodarczy, zainicjowany przez Brianda zmierza do udzielenia specjalnych ulg celnych państwom rolniczym Europy wschodniej i środkowej.

• • •

Paryż 17. 4. (B) Dzienniki poranne omawiają inicjatywę Brianda w kierunku utworzenia **europejskiego bloku gospodarczego**, podkreślając, że rządy angielski i włoski wyraziły już swoją zgodę na plan Brianda. Projekt Brianda spotkał się w kołach dyplomatycznych z wielkiem uznaniem. Natomiast Pertinax w „Echo de Paris" sceptycznie zapatruje się na plan Brianda, który, zdaniem jego, nie będzie w stanie wpłynąć na rozwój układu austro-niemieckiego. Układ austro-niemiecki bowiem — pisze Pertinax — ma charakter czysto polityczny i jako taki nie będzie wyparty przez układ gospodarczy. „Petit Parisien" pisze, że zainicjowane przez Brianda dzieło zakrojone jest na wielką skalę **i jest wyrazem faktycznej współpracy europejskiej. Plan Brianda zostanie przedłożony Radzie Ligi na sesji majowej.** Ponieważ rząd austrjacki wyraził zgodę na przerwanie pertraktacyj austro-niemieckich aż do czasu rozpatrzenia tej sprawy przez Ligę Narodów, przeto nowy plan ma wielkie szanse realizacji.

Król hiszpański zamierza osiąść w Polsce?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 17. 4. (Sin Według krążących pogłosek. król hiszpański zamierza zamieszkać na Spiżu u hr. Jana Kantego Zamojskiego, żonatego z infantką Izabelą.

Bójka w kabarecie paryskim
na tle wypadków w Hiszpanji

Paryż 17. 4. PAT. Wypadki, rozgrywające się w Hiszpanji, silnie podniecają umysły. Dowodem tego może być zajście, które miało miejsce ubiegłej nocy w jednym z kabaretów dzielnicy łacińskiej, gdzie spędzał wieczór attache ambasady holenderskiej p. Addinck; wdał on się w dyskusję z pewnym hiszpanem, zajmującym sąsiedni stolik, przyczem obaj podniecili się do tego stopnia, że utarczka słowna przerodziła się w bójkę. Musiano zawezwać policję, która położyła kres zajściu.

Tajemnicze kradzieże na dworcu paryskim

Paryż 17. 4. PAT. Od pewnego czasu zaczęły się mnożyć na dworcu kolejowym. skąd odchodzą pociągi w kierunku granicy wschodniej, liczne kradzieże bagażów ręcznych, należących do oficerów powracających do swych garnizonów. Niedawno zginęła walizka pewnego oficera wyższej rangi. W walizce tej znajdowały się plany wojskowe. Wczoraj wieczorem zginęła znowu walizka pewnego generała. Fakt, że ofiarami kradzieży są oficerowie, zwrócił uwagę władz. przypuszczają one, że ma się w danym wypadku do czynienia z organizacją szpiegowską, która w ten sposób stara się wydostać różne dokumenty, dotyczące obrony narodowej. Ministerstwo wojny zwróciło się do policji śledczej z prośbą o przeprowadzenie w tym celu ściślejszego nadzoru.

Nowy wicekról Indyj lord Willington przybył do Bombaju

Bombaj 17. 4. PAT. **Przybył tu dziś nowy wicekról Indyj Lord Willington z małżonką,** powitany przez przedstawicieli rady miejskiej. Odpowiadając na powitanie lord Willington, apelował do lojalnej i przyjaznej współpracy, mającej na celu ułatwienie mu pokonania trudności, oraz doprowadzenia wielkiego kraju, jakim są Indje, do zamierzonego celu, którym jest utworzenie odpowiedzialnego rządu, oraz całkowitego zrównania Indyj z innemi dominjami pod egidą korony

Zamach polityczny na pociąg w Egipcie

Kair 17. 4. PAT. W miejscowości Dakerneos **manifestanci zatrzymali pociąg, w którym jechało wiele wybitnych osobistości na przyjęcie na cześć premjera. Pociąg obrzucono kamieniami. Jedna osoba została zabita, 10 odniosło rany, zanim policja zdążyła przybyć na miejsce zajścia.**

—o§o—

Tragiczna śmierć dziennikarza

Poznań. 17. 4. PAT. „ABC" donosi że onegdaj wydarzył się w Wągrowcu. woj. poznańskiego wypadek. który spowodował śmierć b. redaktora „Gazety Wągrowieckiej" Franciszka Wojciechowskiego Przechodnie znaleźli przed domem Wojciechowskiego jego zwłoki, wiszące na parkanie. Jak się okazało, Wojciechowski wracając do domu potknął się i upadł na parkan tak nieszczęśliwie, że głowa dostała się między sztachety skutkiem czego nastąpiła śmierć przez uduszenie Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

Londyn. 17. 4. (L) W Szanghaju stracono dziś osławionego pirata Taipachsu i jego dwóch **towarzyszy, który w okolicy Wusung od 18 mie**sięcy napadali na statki towarowe i plądrowali je oraz popełnili cały szereg morderstw tak na cudzoziemcach, jak na Chińczykach.

Reorganizacja Kas Chorych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 4. Sin. W najbliższych dniach zostanie podpisana nominacja 56 komisarzy przyszłych okręgowych Kas Chorych które utworzone zostaną w miejsce dotychczasowych 243 Kas. Komisarze ci są mianowani w charakterze komisarzy likwidacyjnych. Ostateczne ustalenie terytorjów kas okręgowych nastąpi za 3 miesiące.

Prace nad pragmatyką urzędniczą

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 4. Sin. Prace nad projektem pragmatyki urzędniczej, która prawdopodobnie w czasie sesji nadzwyczajnej będzie przedmiotem długich dyskusyj, dobiegają końca. Projekt ten jest już opracowywany w prezydjum rady ministrów pod osobistem kierownictwem wicepremjera Pierackiego.

Międzynarodowa federacja dziennikarzy interwenjuje w sprawie więzionego dziennikarza polskiego w Prusiech

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 4. Sin. Redaktor „Gazety Olsztyńskiej" Jankowski został skazany przez sąd pruski i więziony jest od kilku miesięcy za artykuł przeciwko Stahlhelmowi. a to z tego powodu, że bojówka Stahlhelmu napadła na to pismo. Wobec red. Jankowskiego zastosowano szereg represyj. Żądanie rewizji procesu sąd Rzeszy odrzucił. Wobec tego Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich zwrócił się o interwencję do Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy. Dziś z Federacji nadeszła odpowiedź, że natychmiast wdrożone zostały kroki w Związku prasy niemieckiej celem uzyskania ulżenia doli red. Jankowskiego. Sekretarz Federacji wyraża nadzieję, iż interwencja ta będzie skuteczna. albowiem uzyskał już raz od Związku prasy niemieckiej satysfakcję w analogicznej sprawie.

Rozwiązanie zarządu cechu piekarzy we Lwowie
z powodu znacznej podwyżki cen pieczywa

Lwów. 17. 4. (PAT) Zarząd tutejszego cechu piekarzy ogłosił wczoraj komunikat, w którym zawiadamia, że z dniem 16 bm. podwyższa bardzo znacznie ceny chleba i bułek. Ponieważ tego rodzaju samowolne podwyższenie cen ze strony wspomnianego cechu jest sprzeczne z obowiązującemi w tym względzie przepisami prawnemi. wedle których regulowanie cen pieczywa należy we Lwowie do magistratu, a nadto. ponieważ podwyżka ta godzi w interesy szerokich kół konsumentów. przeto urząd wojewódzki we Lwowie zarządził wczoraj w związku z tem rozwiązanie zarządu wspomnianego cechu, za przekroczenie uprawnień statutowych oraz mianował komisarza rządowego dla tymczasowego prowadzenia agend cechu. aż do nowych wyborów. Również urząd wojewódzki zarządził pociągnięcie do odpowiedzialności karno-administracyjnej członków zarządu cechu.

Syn zamordował ojca

Lwów 17. 4 PAT Dzisiejszej nocy na przedmieściu Lwowa. Zniesienie, 19-letni Józef Kisiel zamordował swego ojca Jana. rzeźnika i właściciela realności. zadając mu kilka ran długim nożem rzeźnickim. Zbrodnia dokonana została na tle sporu majątkowego. Kisiela osadzono w więzieniu.

Opozycja przeciw Weizmannowi

W związku z zamierzonem rozpoczęciem rokowań między Egzekutywą sjonistyczną a rządem brytyjskim, egzekutywa związku sjonistów rewizjonistów ogłosiła szereg rezolucyj, w których stwierdza, że obecna egzekutywa sjonistyczna nie może uchodzić za wyrazicielkę nastrojów w ruchu sjonistycznym. Rewizjoniści wypowiadają się ponadto przeciwko rokowaniom z rządem brytyjskim na zasadzie Białej Księgi i stwierdzają, że jedynie tylko XVII Kongres sjonistyczny może ustalić politykę i linje wytyczne dla przyszłej działalności Egzekutywy. Dlatego dalsze rokowania winny być odroczone. Egzekutywa sjonistów-rewizjonistów zaznacza, że rokowania i jakiekolwiek oświadczenia wynikające z rokowań nie są wiążące ani dla organizacji sjonistycznej, ani dla związku rewizjonistycznego.

Poseł Grünbaum, przywódca sjonistów radykalnych, którzy jak wiadomo, biorą udział w Komitecie Politycznym przy Egzekutywie sjonistycznej w Londynie, ogłasza na łamach „Hajntu" artykuł, w którym oświadcza, że udział radykalnych sjonistów w komitecie politycznym nie oznacza wcale popierania obecnego kierownictwa. Udział radykalnych sjonistów w Komitecie Politycznym wywołany był koniecznością chwili. Niemniej atoli radykalni sjoniści dążą do daleko idących zmian w kierownictwie sjonistycznem, z tem atoli zastrzeżeniem, że zmiana ta powinna nastąpić w atmosferze pokoju i porozumienia.

—o§o—

Żabotyński o wystąpieniu Wolfganga Weisla

Wiadomość o wystąpieniu znanego publicysty i działacza sjonistycznego należącego do obozu rewizjonistów dra Weisla przeciwko prof. Weizmannowi, wywołała ogólne poruszenie w obozie sjonistycznym. W wywiadzie z przedstawicielem „Hajntu" oświadczył Żabotyński, że zwrócił się w tej sprawie do Wolfganga Weisla z zapytaniem. Weisl odpisał mu, że przedewszystkiem nie udzielał żadnego wywiadu egipskiemu przedstawicielowi ŻAT-nej, po drugie nie wygłosił żadnego odczytu w Kairze, po trzecie gdyby był odczyt wygłosił, nie byłby nigdy zaatakował prof. Weizmanna z powodu „imperjalizmu brytyjskiego", albowiem on sam (Weisl) nie uważa imperjalizmu angielskiego za coś złego.

—o§o—

Do stowarzyszeń młodzieży!

Resort młodzieży przy Egzekutywie Organizacji Sjońskiej w Krakowie zwraca się na tej drodze do wszystkich stowarzyszeń starszej młodzieży, działających w różnych miejscowościach zachodniej Małopolski i Śląska, by skomunikowali się z resortem młodzieży na adres: Egzekutywa Organizacji Sjońskiej Kraków, Stradom 15.

Resort młodzieży opracowuje obecnie plan dla organizacji o takim typie, i będzie także wysyłał do organizacyj, które wejdą z nim w kontakt, instrukcje jakoteż w miarę potrzeby referentów.

—o§o—

Zjazd okręgowy org. „Mizrachi" w Tarnowie

W Zjeździe okręgowym organizacyj mizrachistycznych, który odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. w Tarnowie w lokalu szkoły mizrachistycznej „Jawneh", wezmą udział z ramienia egzekutywy org. „Mizrachi" dla zach. Małopolski i Śląska rabin Halpern, rabin Klieger i A. Mahler.

Porządek dzienny obrad:
1) Zagajenie — Wolf Götzler
2) Sprawozdanie komitetów lokalnych.
3) Położenie w sjoniźmie i Mizrachi — ref. rabin Klieger.
4) Ideologja i zadania naszej młodzieży — ref. A. Mahler.
5) Ruch org. „Haszomer Hadati" — ref. Unger.
6) Sprawy organizacyjne — ref. rabin Halpern.
7) Uchwalenie rezolucyj.
8) Zamknięcie Zjazdu.

Początek obrad o godz. 11 przedpoł.

W KALEJDOSKOPIE PRASY

Nowe źródło niepokoju — Gdańsk

CIEŃ HITLERA NAD BAŁTYKIEM.

„Kurjer Poranny" pisze w artykule zatytułowanym „Gdańsk miastem pracy i porządku — czy grozą dla pokoju świata?":

Ład w stosunkach polsko—gdańskich, wytworzony przez zasługę min. Strassburgera i uznawany z wdzięcznością i pochwałą uroczystą przez Radę Ligi, prysnął nagle z chwilą zmiany w kursie politycznym Rzeszy Niemieckiej i tryumfu partji Hitlera przy wrześniowych wyborach do Reichstagu. Niemiecki „Stahlhelm" powziął zuchwałą myśl zorganizowania właśnie w Gdańsku swego prowokacyjnego zjazdu: nawet p. Sahm uznał to jednak za niedopuszczalne ze względu na sytuację polityczną Wolnego Miasta.

Szowinizm nacjonalistyczny zaczął swobodnie szaleć za nowego senatu z przewagą prawicową i pod sterem nowego prezesa p. Ziehma.

Protekcja senatu dla hitleryzmu przejawiła się niettylko w pobłażaniu ekscesom i zbrodniom przeciwpolskim: ujawniona została politycznie przez zezwolenie podżegaczowi skrajnego „szturmowego" nacjonalizmu, Goebbelsowi, na wygłoszenie w Gdańsku odczytu, którego nie mógł wygłosić w Królewcu wskutek zakazu aż nadto już chyba nacjonalistycznych władz wschodniopruskich...

Jeżeli polityka p. Sahma dążyła wbrew Traktatowi Wersalskiemu do nadania Wolnemu Miastu charakteru odrębnego od Polski niezawisłego „państwa" i kierowała się inspiracjami urzędowej dyplomacji Rzeszy Niemieckiej, której p. Sahm osobiście czuł się obywatelem, jak tego obecnie złożył dowód przez przyjęcie urzędu w Berlinie, — polityka p. Ziehma ulega już aż nazbyt widocznie „rządowi trzecich Niemiec" sztabom szturmowym nacjonalsocjalizmu i ich hasłom jawnego parcia ku międzynarodowej awanturniczości.

ŁAŃCUCH NAPADÓW I AWANTUR.

„Czas" przypomina:

Napad hitlerowców na polskich urzędników w dniu 23 grudnia;; pobicie polskiego inspektora inż. Rouppertа przez gdańskich funkcjonarjuszy celnych; napady na polski „Etap Emigracyjny"; uszkadzanie polskich skrzynek pocztowych (to się powtarza stale!); fakty bicia po ulicach polskich uczniów i uczenic za to tylko, że mówią po polsku; wybijanie szyb w szkołach polskich; stały obyczaj bicia po twarzach Żydów obywateli polskich — oto niektóre tylko fakty godne przypomnienia. Nie brak między niemi i tak zbrodniczych, jak zamordowanie polskiego urzędnika kolejowego Styrbickiego lub napad na statek polski, dokonany przez hitlerowców, którzy wyryli nożem marynarzowi Jeżykowi krzyż hitlerowski na piersiach.

Żadne z tych przestępstw, żadna z tych zbrodni nie została ukarana. Sprawcy są zawsze „niewykryci", nawet gdy ofiary polskie podają ich nazwiska. Mordercę Gengierskiego (który zamordował w dniu 13 stycznia Polaka Styrbickiego) sąd od odpowiedzialności zwolnił, a zapewnienia ze strony prezydenta senatu, iż wyrok ten — wprost skandaliczny — będzie zrewidowany, okazały się kłamstwem! Prezydent senatu okłamał w tej sprawie i ministra Strassburgera i Wys. Komisarza Gravinę! Autorów napadu na polskie skrzynki, których złapano na gorącym uczynku, sąd uwolnił, motywując to tem, że ich uszkadzanie przynosi miastu Gdańskowi korzyść! W sprawie marynarza Jeżyka orzekł sąd — wbrew prawdzie, wbrew dowodom, że to on sam narysował sobie nożem krzyż na piersiach i napad sfingował i skazał go na karę. Ani życie, ani zdrowie, ani mienie polskie obywateli przebywających w Gdańsku nie są chronione; interesy państwa polskiego wciąż są gwałcone; traktaty, a nawet konstytucja gdańska nie są przestrzegane.

CO ROBIĆ?

Sądzimy — kończy „Czas" — że Polska powinna otrzymać pełną satysfakcję przez potępienie tego, co się dotąd działo — i przez gwarancję, że Wysok. Komisarz nie dopuści do dalszych aktów teroru i bezprawia. A jeśli tego uzyskać nie potrafi, to zobowiąże się do wniesienia całej sprawy do Ligi, z tem, aby ona postarała się o poskromienie nacjonalistów gdańskich.

W jeszcze ostrzejsze tony uderza „Gazeta Warszawska":

Zbyt długo tolerował rząd polski zachowanie się pewnych żywiołów w Gdańsku, terroryzujących nietylko Polaków, lecz i spokojnych mieszkańców tego miasta. Podanie się do dymisji p. ministra Strassburgera jest dosadnym protestem przeciwko dotychczasowemu stanowi rzeczy. Powinno się ono stać punktem wyjścia do przeprowadzenia energicznej akcji na terenie Ligi Narodów, będącej zgodnie z Traktatem Wersalskim „protektorką" Gdańska. Czynniki kierownicze zaś w Lidze zdają chyba sobie sprawę z tego, że Polska ani napaści na swych obywateli, ani też zniewag różnego rodzaju tolerować już dłużej nie może i że w razie bezczynności powołanych do tego czynników musiałaby zastosować środki odpowiednie, ażeby interesy swoje i swoją godność ochronić. A to tembardziej, że ostatnia inicjatywa austrjacko-niemiecka godzi poważnemi zmianami w obecnym układzie stosunków na wschodzie Europy.

Jeśli oddziaływania z Berlina wywołają na powierzchnię „sprawę gdańską", to zmuszą Polskę — wbrew jej woli — do zastanowienia się nad radykalnem załatwieniem tej „sprawy".

NADESŁANE

Dr. med. Feliks Grünbaum
spec. chorób nosa, gardła i uszu
powrócił 917a
Kraków, Starowiślna 64. Telefon 160-98

B. lekarz Oddz. Prof. Adlera i „Frauenhospiz" we Wiedniu
Dr. Józef Händler
Specjalista chorób kobiecych i akuszer ordynuje
w Tarnowie, ul. Prez. Mościckiego 2. Tel. 244

Podziękowanie.

Zarząd bożnicy „Eisika" wyraża serdeczne podziękowanie swojemu dyrygentowi, p. L. WOHLFEILEROWI za umiejętne [illegible]owanie chórem i bez interesowne przyczynienie się do uświetnienia nabożeństw w czasie Świąt. 918x ZARZĄD.

Podziękowanie.

Za szybkie i kulantne wypłacenie nam odszkodowania za pożar w Fabryce Gwoździ w Sławęcinie składamy serdeczne podziękowanie Towarzystwu Ubezpieczeń „ORZEŁ", p. Wicedyrektorowi Karolowi Singerowi i zastępcy p. M. Thummowi w Jaśle.
FABRYKA GWOŹDZI Sp. z ogr. odp. w Jaśle.

Sabina Teitelbaum Tarnów — **Leon Weintraub** Sędziszów
zaręczeni w kwietniu 1931 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się 589g

Erna Landesbergerówna Podgórze — **Petachje Guttman** Kraków
zaręczeni w kwietniu 1931 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się 570g

Z okazji zaręczyn naszej najukochańszej kuzyneczki p. **Erny Landesbergerówny** z Podgórza z p. **Petachjem Guttmanem** z Krakowa serdecznie gratulują

Dr. Zygmunt Silberman
581g Kraków

Z okazji zaręczyn naszego kochanego kolegi **Józka Wingrada** z panną **Reginą Landau** serdecznie gratulują

Fischman, Goldman, Schildhorn, Sindel

STARY TEATR

Gościnne występy M. Modrzelewskiej i A. Węgierki w sztuce „Pan Lamberthier" Verneuil'a.



Rok IV. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 8

Miłość Sjonu — Ahawath-Zion

List od brata z Erec

Drogi Bracie!

Piszę do Cię pierwszy list z Erec, z naszej ojczyzny, a ręka drży mi ze wzruszenia.

Każdy człowiek ma ojczyznę, kraj w którym narodził się on, ojciec i matka jego, gdzie sam się wychował, po raz pierwszy podniósł wzrok do słońca, gdzie przyroda i ludzie wśród których żyje, wszystko co widzi i co go otacza jest ojczyste i dlatego przezeń ukochane. A miłość tę poznasz po gwałtownej fali uczuć, które cię ogarną, gdy powracając z dalekiej podróży, z obczyzny, ujrzysz na horyzoncie bliskie Ci i znane widoki swojskiej przyrody.

Tak ja Żyd-wygnaniec, gdy stanąłem na pokładzie statku, który już do Jaffy się zbliżał, czułem radość i wzruszenie przeogromne, jakie czuje ten, który wraca do ojczystych stron.

Przypomniałem sobie słowa psalmu:

„Gdy zapomnę Cię Jeruzalem, niechaj uschnie prawica moja..."

Zaprawdę, mimo tylu wieków tułactwa po obcych ziemiach, nie zamilkła nigdy w sercu Żyda Ahawath-Zion, miłość ojczyzny.

Oparłem się o maszt statku; wzrok mój skierował się ku bliskiej przyszłości i pogrążyłem się w zadumie.

Tu na progu nowego życia, które miałem rozpocząć jako wolny człowiek na żydowskiej ziemi, po raz ostatni jakoby ogarnąłem jednym rzutem myśli, przeszłość mego narodu, który nigdy nie wyrzekł się miłości do Sjonu.

Niewiele lat minęło od chwili, gdy Jerozolima w gruzach runęła, a już naród zrywa się do walki bohaterskiej z ciemiężcą. Synem gwiazdy, Bar-Kochbą nazywa swego bohaterskiego wodza, w którym widzieć pragnie zbawiciela ze szponów drapieżnego orła rzymskiego. Daremne były zmagania. Zwyciężyli Rzymianie .

Wielu Żydów opuściło zniszczoną ojczyznę, ale tęsknota za nią żyła w ich duszach i miłość ojczyzny pielęgnowali w sercach swych dzieci.

Gdy ucisk obcych się wzmagał, zjawiali się w narodzie młodzi zapaleńcy, którzy naród nawoływali do czynu wyzwoleńczego, mieczem chcieli odebrać ojczyznę z rąk obcych, w jakichkolwiekby się ona znajdowała.

Palestyna bowiem, jak i jej synowie, wciąż zmieniała swych panów. Po Rzymianach przyszli Persowie, potem Arabowie, Turcy, Krzyżowcy, a każdy z tych władców, dbając o swoją tylko korzyść wysysał wszelkie soki żywotne z kraju.

Tak ziemię mlekiem i miodem płynącą zamienili w pustynię. Chociaż wezwania zapaleńców jak Dawida Alroy, Dawida Renbeniego, Sabataja Cwi znajdowały głośny oddźwięk w narodzie, ale wysiłki ich rozbijały się o brak środków do walki umiejętnej. Naród zawiedziony nazwał ich fałszywymi prorokami, nie pomnąc, że sam słaby odwykł od walki.

Brakło siły do czynu.

W obrębie murów ghetta, w chederach i jeszywach dzieci i młodzież uczyły się wyłącznie w języku ojczystym biblji i talmudu, ksiąg, których treść przepojona jest aromatem ojczystych pól.

Wierzyli jednak, że sama tęsknota wystarczy, by sprowadzić wyzwolenie.

I tak przez wieki trwała noc golusowa, w której jeno w wieczór pesachowy, święto szałasów lub chemisza-asar-b'szwat Żyd myślą przenosił się do dalekiej ojczyzny.

Tylko starcy wyjeżdżali do Ziemi Świętej, by tam spoczęły ich zwłoki, a synowie ich i wnuki, wysyłali wsparcie dla tych do pracy niezdolnych.

Każda rodzina pragnęła mieć kogoś ze swoich „tam", w dalekiej krainie, osnutej mgłą marzeń i tęsknoty, by utrzymywać łączność z ojczyzną.

Gdy przybywali z Erec „meszulochim" *) dla zbierania pieniędzy na „chalukę", **) dzieci i dorośli otaczali ich kołem, a oni przez dłu

*) meszulach — wysłaniec z Palestyny, dla zbierania chaluki.

**) chaluka — pieniądze przeznaczone jako wsparcie dla Żydów palestyńskich.

Wiosna

Idzie przystrojona w zieloną suknię trochę spłowiałą.

Idzie dumna, wyniosła jak zwycięzca, a ze wzruszenia łzy rzęsiste płyną jej po policzkach.

Idzie z radosnem obliczem i woła witajcie mi góry, rzeki i lasy;

Witajcie mi szomrzy moje dzieci.

A góry, rzeki i lasy odpowiadają potężnym szumem. Bądź powitana królowo nasza!

Szomrzy dźwięcznym głosem odpowiadają: „Witamy cię królowo wiosno" i idą naprzeciw królowej.....

Echad, szteim, echad szteim — to szomrzy idą powitać wiosnę.

Idą wesoło z pieśnią na ustach. A słońce z góry patrzy na nich i uśmiecha się.

Domei dom i szomrzy jak wryci stają. Hachejn, rzuca rozkaz patrolowy i szomrzy wyciągają się jak struny a z ust ich wypływa uroczyście i łagodnie, radosna pieśń: Kod ad balejwew. — —

Słońce zaszło, zapadł wieczór. Szomrzy siedzą dookoła ogniska. Ogień wesoło trzeszcze w ognisku, a szomrzy cichym, rozmarzonym głosem śpiewają. W tem wesoły dźwięczny głos trąbki rozległ się radosnem echem wśród ciszy nocnej. Szomrzy podnieśli się od ogniska i ze śpiewem i śmiechem na ustach poszli do namiotów. A gdy wreszcie śmiechy, i żarty, ucichły, gdy szomrzy usnęli twardym snem, a przy ognisku został jedynie strażnik nieruchomo wsparty na ladze, nad obozem ukazała się wesoło uśmiechnięta dobrotliwa twarz księżyca jakby mówiąc: śpijcie spokojnie, ja będę czuwał nad wami.

Dag.

Mój sen

Już zmierzch zapadał, gdy do mego pokoju weszło dwoje dzieci i przyniosło mi niebieską puszkę wraz z mapą Palestyny (wydawnictwo Keren Kajemeth L'Jisrael).

Gdy niebawem dzieci odeszły, umieściłem puszkę na moim stole, a rozwinąwszy mapę wpatrywałem się w poszczególne , różnobarwnie przedstawione nakreślenia i znaki, z objaśnieniami, które ziemie stanowią własność Keren Kajemeth, a które przez prywatne osoby majętne na własność zakupione zostały.

I gdy tak, pogrążony w zadumie śledziłem na mapie ogrom ziem, zakupionych przez Żydowski Fundusz Narodowy a stanowiących wieczną własność całego narodu żydowskiego ogarnął mię sen.

Usnąłem.

I śniłem, jak całe urządzenie pokoju mego i wszystkie sprzęty domowe ożywiły się nagle; i gdyby do życia powołane, prowadzą rozmowę z nowym przybyszem, z puszką ustawioną na stole.

Wsłuchuję się w ich rozmowę i z dumą zadawane niby od ludzi żyjących pochodzące pytania.

„Co to za przybysz nowy"? — odezwały się wszystkie sprzęty.

Gdy wtem szafa, najstarszy sprzęt pokoju zbliżyła się do puszki i rzekła: „Bądź pozdrowiony przybyszu! Poznaję cię, kiedy przed laty jeszcze tu byłeś. Niebieską puszką cię zowią. Pamiętam, kiedy jeszcze w kuchni swe miejsce miałaś, a babka jedyna zwykła od czasu do czasu groszami cię zasilać, błogosławiac każdy grosz wrzucony. Dziś spotyka cię zaszczyt nielada. Otrzymujesz miejsce w pokoju pracy, a to prawdopodobnie dla twego pięknego wyglądu".

Po tych słowach umilkła z westchnieniem szafa.

A wszystkie inne sprzęty zbliżyły się do puszki, otoczyły ją wokoło i z radością witały nowego gościa.

Gdy w tem odezwała się wzniosła i dumna puszka.

„Mylisz się szafo, gdy zamieniasz mię z puszką dobroczynną, która udzielała wsparć biednym, starym i do pracy niezdolnym Żydom w Palestynie. Ja spełniam posłannictwo inne!"

I w tej samej chwili otwarło się wieko puszki i usypało się moc monet nad rozpostartą mapą. Małe dotąd punkciki na mapie przybierać zaczęły wielkie rozmiary, a różnokolorowe znaki jednolitą barwę narodową, biało niebieską.

Stan posiadania urósł niebywale, zerwał się szum źródeł. rzek i fal morza.

Do portu wjeżdżają okręty, wiozące na pokładzie swym tysiące młodych Żydów, trzymających w swych rękach przeróżne narzędzia do pracy.

Z ziemi wyrastają przepiękne, wysoko się piętrzące złote kłosy zbóż, które zżynają pracowite ręce młodych rolników-Żydów. Na twarzy ich lśni perlisty pot, i przy żmudnej pracy nucą wesołą pieśń, pieśń radości i wyzwolenia.

Przepiękne i donośne dźwięki pieśni obudziły mię ze snu.

Zrywam się i widzę przed sobą swe dzieci, pięcioletnią Andzię i ośmioletniego Edzia, potrząsające niebieską puszką Keren Kajemeth śpiewające świętą pieśń „Hatikwah".

(Z hebr. Edbe.)

gie wieczory opowiadali o dalekim, słonecznym kraju.

Nieraz gdy odjeżdżali cała ludność miasteczka odprowadzała ich z żalem żegnając tych, którzy przywieźli pozdrowienie z dalekiej ojczyzny.

Gdy strumienie krwi żydowskiej przelewali krzyżowcy lub Hiszpanja wypędzała swych żydowskich obywateli, myśl wygnańców zwracała się tęsknie ku dalekiej ojczyźnie, z radością powracali do niej, która była jeno niegościnną pustynią.

Tak mijały wieki.

Runęły mury ghetta. Oślepieni byliśmy nadzieją swobody i równości, którą nam obiecano.

Cóż jednak?

Jak już tylokrotnie znów Żydzi, tym razem rosyjscy tonęli w morzu krwi wskutek rozpętanej ku nim nienawiści.

Zetknięcie się jednak z narodami wolnymi wzbudziło w młodzi żydowskiej odwagę czynu. Tak myśl ahawat-Zion znalazła swój wyraz w czynie wyzwoleńczym tych, którzy pierwsi poszli do dalekiego pustynnego kraju, by znojną pracą odbudować ojczyznę.

Ocknąłem się z zadumy. Łodzie przewoźników już przybijały do okrętu. Zrzuciłem ze siebie jarzmo bolesnych wspomnień.

Odetchnąłem swobodnie. Od tej chwili ahawat-Zijon dla mnie młodego Żyda w wspólnej pracy z moimi braćmi miało stać się żywą rzeczywistością.

Pozdrowienie wolnego człowieka z ojczyzny śle Ci Twój brat

Juda.

—oSo—

G. STEINITZ- METZLER

Cudowne kwiecie

(Bajka)

Na gzymsie przed oknem, które wychodziło na ogród, stało wiele doniczek z kwitnącemi roślinkami — begonje, fuksje, błękitne łobelje, walcząc o pierwszeństwo. Niezliczone motyle i pszczoły odwiedzały je codziennie. W rogu okienka przyciśnięty do ściany, stał w małej doniczce kulisty, kłujący kaktus, nie większy od piąstki dziecięcej.

Nie było mu dobrze obok tych kwitnących roślin. Tak bardzo kochał on słońce, ale tłusta, bujna begonja zacieniła go tak swemi szerokiemi liśćmi że nie dotarł do niego żaden promyk. Z początku nieśmiało prosił on begonję, by przecież odsunęła trochę swój liść, ale ta gniewnie mu odpowiedziała:

„Powinieneś być wdzięczny, że cię osłaniam. Gdy ktoś jest brzydki jak ty, najlepiej gdy go nikt nie widzi. Po co wogóle tu istniejesz? Nie możesz nawet zdobyć się na kwiat, jesteś więc zupełnie zbyteczny“.

Pojął też i zrozumiał to kaktus i odtąd stale milczał i tęsknił za słońcem. Ale bardziej od słońca ukochał on małą dziewczynkę, która dzień w dzień, rano i wieczór dochodziła do okna, skrapiając i pojąc kwiaty, wpatrywała się w nie i pieściła tkliwem spojrzeniem.

„Kochane moje kwiatki“ — szeptała za każdym razem. Tylko biednemu kaktusowi odmawiała tej pieszczoty, nie kochała go. Ktoś go raz przyniósł do domu i mała dziewczynka postawiła go tylko ze współczucia w kącie, nie racząc go nawet spojrzeniem.

Życie moje oddałbym, gdyby raz tylko zechciała powiedzieć: „Mój kochany kaktusie“ — pomyślał sobie, ale nigdy tego nie usłyszał.

Pewnego dnia mała dziewczynka wcale się nie pokazała. „Co się stało? sarkała begonja. Jestem taka spragniona. Co się z nią dzieje?“ W południe zaczęły zaś narzekać małe błękitne lobelje: „Ach jakże pali nas słońce, co za pragnienie nas dręczy, dlaczego nie przynoszą nam wody?“

Kaktus nie odczuwał pragnienia. Uspokójcie się, pocieszał je dobrodusznie, wieczorem zjawi się napewno nasza dziewczynka z konewczką. Ale dziewczynka nie przyszła ani dziś, ani nazajutrz, ani w następny dzień. Biedne kwiatki skarżyły się, lamentowały i błagały o deszcz. Ale słońce piekło bezlitośnie i najmniejsza chmurka nie pokazała się na promiennem niebie. Wtedy spuściły smutne swe główki i przygotowały się na śmierć.

Kaktus stał strapiony w kątku i pocieszał, jak mógł, umierające towarzyszki. Nie zdało im się to jednak na nic. Skurczyły się i pokładły swe główki nad kratą okienną i umierały wśród cichych skarg.

A na kaktus padało dalej prażące słońce; gruby liść zmarłej begonji dawno już zwiały wiatry. Dobry mały kaktus nie mógł się teraz cieszyć tem słońcem. Zbyt drogo okupił to szczęście. Co powie dziewczynka, gdy się znów zjawi, powiedział do pajątka, który zamieszkiwał wązką szczelinę w murze. Był zaprzyjaźniony z pająkiem, on to bowiem uwalniał go od wszelkiego robactwa, które go swojem niechlujstwem dręczyło. Dziewczynka będzie utyskiwała, że to prawie ja sam zostałem, a cóż ja mogę za to, żem taki wytrzymały. My kaktusy gromadzimy w sobie tyle wilgoci, że potrafimy długo wytrzymać bez wody i deszczu. I utworzyła mu się głęboka zmarszczka troski, tam gdzie słońce piekło najbardziej.

Tymczasem dziewczynka zachorowała i nikt w domu nie pomyślał o kwiatach, gdyż troska o dziecko była zbyt wielka. Ale gdy dziewczynka powoli wracała do zdrowia i mogła już opuścić swoje łóżeczko, pierwszą wizytę złożyła kwiatom w oknie.

Zdala jednak spostrzegła już to spustoszenie. O Boże! zawołała, kochane moje kwiaty! i gorzko zapłakała, przesuwając raz po raz doniczki, z niepokojem szukając odrobiny zieleni. Lecz wszystko było już zwiędłe i zeschnięte: lobelje, begonje i fuksje. Tylko kaktus jedyny stał jeszcze gruby, okrągły i zielony. Jakże się lękał: Co też ona powie, gdy mnie zobaczy — pomyślał i skurczył się z samej obawy. Dziewczynka odsunęła doniczkę, w której żaliły się zeschnięte brązowe resztki kiedyś tak cudnej begonji i spojrzała nagle na kaktus. Twarzyczka dziewczynki rozjaśniła się i łzy obeschły. „O mój kochany kaktusiku! zawołała dziewczynka i podniosła go w górę razem z doniczką. Ty żyjesz jeszcze? Dzielny mały zuchu! czekałeś na mnie!“ i gdyby nie był tak bardzo kolczasty ucałowałaby go napewno.

Serce kaktusa na chwilę zamarło ze szczęścia. Dziewczynka poszła po konewczkę i przyniosła wody dużo, dużo wody. Napił się kaktus do syta, przeciągnął się i wypiął z zadowolenia, a jego zmarszczka wyglądała się coraz bardziej. Zmarłe kwiaty zostały usunięte, a doniczka z małym kaktusem stanęła w samym środku okienka.

Widzisz, powiedział pająk. Przecież wiedziałem, że dziewczynka ucieszy się tobą. Wyglądasz wspaniale. Taki tłusty i czysty, prawdziwa przyjemność patrzeć na ciebie. Kaktus aż rósł z dumy, gdyż nigdy jeszcze nie słyszał podobnego komplementu.

Pewnego dnia przebudził się mały kaktus z głuchym bólem na ciemieniu, to go zaniepokoiło. Mam tak dziwne uczucie na głowie, zwrócił się do pająka, który właśnie przyszedł powiedzieć mu „Dzień dobry“. Sądzę, że jestem trochę napuchnięty. Czy zechcesz być tak uprzejmym i mnie oglądnąć? Usłużny pająk wspiął mu się szybko na głowę.

„Gdzie cię boli?“

„Tu — trochę dalej na lewo“.

„Nic nie widzę“ — rzekł pająk.

„Ale przecież czuję najwyraźniej, proszę, dotknij tego miejsca“ uczynił to pająk. Tak teraz wyczuwam i ja. Siedzi mocno pod skórą, tuż obok poduszki kolczastej.

„Mój Boże, chyba nie zachoruję, zawołał kaktus z rozpaczą.

„Ale gdzie tam“, mruknął pająk, trochę gniewnie. Nienawidził bowiem wszystkich schorzałych stworzeń, gdyż sam cieszył się krzepkiem zdrowiem. „Może dostaniesz młode?“

„Nie — powiada kaktus. W mojej rodzinie młode, nie rodzą się z głowy, lecz rosną tak, jak ja urosłem, tuż nad ziemią“.

„Taak, w takim razie nie wiem coby to było. Najlepiej zrobisz, radząc się Doktora Trzmiela. On i tak tędy przechodzi z pierwszą wizytą poranną“. Kaktus czekał cierpliwie. Doktor Trzmiel był bardzo zajęty i przyszedł dopiero koło południa. „Panie Doktorze, zawołał kaktus, proszę przyjdź pan do mnie na chwilę“.

„Bardzo mi się spieszy“. powiedział. „Co panu dolega? Przecież nie zechce pan zachorować?“

„Chcieć, nie chcę, ale sądzę, że jestem już chory“, odparł kaktus, żaląc się na swe cierpienia.

Doktor Trzmiel zamruczał coś pod nosem: „Dziwne! — bardzo dziwne! Nie znam podobnego wypadku. Wogóle jeszcze nigdy nie leczyłem kaktusów. W każdym razie chodzi o wewnętrzny wrzód. Wskazanem jest przyłożyć trochę liści bzowych. Każ sobie je przynieść przez jakiegoś wróbla. Ja sam niestety nie mogę się o to wystarać, a z wróblami nie rozmawiam“.

Kaktus podziękował i przywołał do siebie wróbla, który bardzo chętnie wystarał się o bzowy listek, i troskliwie przyłożył na chore miejsce.

Lekarstwo poskutkowało, ale potem znów wrócił głuchy, bolesny ucisk; a kołatało coś dalej, pukało i drżało pod skórą, że trudno było wytrzymać, a guz wzrastał.

Po trzech dniach pękła zielona skóra, kaktus krzyczał w niebogłosy, ale jakoś zaraz uczuł wielką ulgę. Na jego krzyk pospieszył pająk, by zobaczyć co się stało.

„Jest to małe, wełniaste kolanko“, zadecydował „Wiesz co? Ja sądzę, że zakwitniesz, wygląda to zupełnie na pączek“.

Kaktus zadrżał „Ależ to przecież niemożliwe, matka moja nigdy nie miała kwiatów“.

„To nie ma nic do rzeczy, mimo to możesz zakwitnąć“.

„I tak się też stało. Pewnego dnia pączek się rozwinął w olbrzymi śnieżno- biały kielich, był on tysiąckrotnie piękniejszy od wszystkich kwiatów ogrodowych, piękniejszy niż wszystkie nieboszczki, lobelje, begonje i fuksje. Rój pszczół i motyli zleciał się i zadziwić się dosyć nie mógł temu cudownemu kwieciu. Jakżeż to śliczne, jak cudowne - zawołał żółty motylek, a doktor Trzmiel zdziwiony, zrzędził coś bezustannie: „Niesłychany wypadek! istotnie niesłychany wypadek!“ A potem przyszła dziewczynka. Ta nic nie rzekła. Wzięła doniczkę z kaktusem w rękę i ucałowała delikatnie i serdecznie biały cudowny kwiat. Nie wiedziała, jak się to stało, lecz ja wiem i wy także wiecie.

Patrzcie, tak jedno dobre słowo, wywołuje często cuda i tworzy kwiaty tam, gdzie najmniej się ich spodziewamy.

(Tłum. z niem. H. G.).

PŁYWAJĄCA SYNAGOGA.

Na statku „Adria“, który kursuje regularnie między Triestem a Jaffą urządzono synagogę. Gmina żydowska w Trieście ofiarowała kapitanowi „Adrji“ H. Stindlerowi, Torę jako pamiątkę, a Stindler znowu dał ją pasażerom statku do użytku, podczas nabożeństwa. Podczas jednej z podróży urządzono na statku zbiórkę pieniężną w celu sprawienia dla Tory odpowiedniej szafki. Szafkę tę sporządzono w Jerozolimie. Równocześnie mieszkańcy Tel- Awiwu, którzy przybyli na „Adrji“ do Palestyny, ofiarowali piękne okrycie dla Tory.

———

Izio!

woła nauczyciel, „jeżeli ja mówię: „wezmę parasol“ to jaki to jest czas?“

„To wtedy jest deszczowy czas, panie profesorze“.

* * *

Kiedy nauczyciel żegnał się z Iziem przed wakacjami powiedział do niego: „wesołych wakacji Izio, a życzę Ci abyś wrócił po wakacjach trochę mądrzejszy“.

„Dziękuję — odpowiedział Izio — nawzajem“.

* * *

Izia wujek jest poważnym, bogatym kupcem, ale jest bardzo skąpy. Niedawno ten wujek spotyka na ulicy znajomego lekarza i skarży się przed nim: „Ach, panie doktorze, jaki ja jestem zmęczony, niech mi pan poradzi, co ja mam wziąść? „Weź pan taksówkę“ — odpowiada złośliwy lekarz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Rachela Stotter: Twoja bajeczka powinna się nazywać „Niegrzeczna Halinka“, a nie zazdrość Halinki. Staraj się czytać bajeczki i opowiadania, a potem pójdzie Ci składniej, samodzielna praca. Serdeczne życzenia do urodzin.

Hanka L.: Bardzo jest nam miłe Wasze zainteresowanie. Wierszyk jest ckliwy i blady.

Bronia E.: Piszesz dużo, mogłabyś przez ten czas, coś naprawdę dobrego przeczytać.

N. Gross i M. Tenenbaum: Starajcie się opanować język polski w słowie i piśmie, a potem zabierzecie się do tłumaczeń. Kto jest autorem, wiersza hebrajskiego?

Gena z Krakowa: Wierszyki nie nadają się do druku. Może porozmawiamy, gdy dalsze dojrzeją trochę.

Helka M.: Jako pierwsza próba, obrazek wcale dobry. Do druku się nie nadaje.

Lila Kandlówna: Wierszyk Twój bardzo miły Tak bardzo pięknie jest gdy jabłonie kwitną.

Amator: Pozdrawiamy. Pamiętamy o naszych przyjaciołach. Nad wierszem się zastanowimy.

Schraga Feibusch: Prace są interesujące i wyka-

mają wrodzone zdolności. W miarę miejsca, będziemy umieszczali.

ODPOWIEDZI KONKURSU SPORTOWEGO.

Lola Taubertówna: Uprawiam sport narciarski i łyżwiarski. W tym roku, będę się uczyła pływania.

Edzio Durst: Mam łyżwy i sanki. Uprawiam oba te sporty. Chciałbym się bardzo nauczyć gry w tennisa.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Szarada

(Ul. Z. Selinger).

Pierwsze piąte drzewo otacza
Trwałością się odznacza
W piąte trzecie obraz się wprawia
I szyby u okien wstawia
Trzecie piąte znaczą urojenie
Cień zmarłego, nocne widzenie
Szóste, czwarte, piąte razem czytane
Przez Żydów światu całemu dane
Z butelki zgłoska środkowa
Jest drugą dla naszego słowa
Całość: miejsce Żydom znane
Przez nas wszystkich szanowane
W Jerozolimie się znajduje
Każdy je czci i miłuje.

Rozsypanka

(Ul. Minka Brachfeldówna).

Z 4p, 2 n, 3o, 2t, 6a, 3b, 1ó, 2z, ułożyć 6 wyrazów, które czytane w prawo i w lewo mają to samo znaczenie, a mianowicie: 1) powieść sławnego polskiego powieściopisarza, 2) Imię męskie. 3) Ojciec w języku hebrajskim. 4) Jarzyna. 5) Duchowny rosyjski. 6) Przepis zabraniający.

Wizytówki

Ul. J. Szuld. (Kraków).

Z. ROSTAL	WARECKI
O. JOŁEDZKI	I. CAŻNOW

Czem są ci panowie?

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 7-GO BRZMI:

Logogryf: Celina (Cypora), hockey, Arabja, ironja, marmur, narcyz, Alaska, celnik, Henryk, ukraść, makata, Baruch, Irkuck, Anglja, luneta, Ismael kolega. — Chaim Nachum Bialik.

Układanki świąteczne: Faraon, Aron, Pesach, plaga (spółgłoska + kij = p + laga).

Wizytówki: Lotnik, bokser, lekarz.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI Z NRU 6-GO I NRU 7-GO.

R. Regenbogenówna, B. Erbsmannówna, R. Stotterówna, L. Lifschützówna, L. Pineles, Zygus Zarwanicer, H. Frühling, T. Kahane, M. Bogmann (niedbałe pismo), J. Münzer, Gusta Breitówna, Alko Wolf, Moniek Reich, M. Weissberg, Erna i Edzio Wassermann, A. i M. Spindler, E. Silberring, D. Rappaport, Eisenbach, S. Weinberger, Witek Friedmann, Helena i Regina Langerówne, Tulek Krauss, Chunym Zwetschkenstiel, Zyguś Zeimer, Malinka Feig, Frania Bilfeldówna, Milusia Silbersteinówna, Otto Blaustein, Lusia Pineles, Staś Lorber, Tadzik Kohane, Janek Braciejowski, Reginka Engländerówna.

ZAGADKI NADESŁALI:

M. Weissberg: Autor zagadki nie bierze udziału w losowaniu nagród, nie ma więc powodu do nadsyłania potem jeszcze raz rozwiązania swej zagadki. Rozwiązanie innych zagadek może posłać. Wizytówki może umieścimy.

Niektórzy Czytelnicy byli za leniwi, aby napisać rozwiązanie na czystym papierze, wycięli zagadki z Dzienniczka i zniszczyli tem samem ten Dzienniczek. A szkoda, powinniście się starać, aby mieć roczniki z Waszej gazetki.

Bracia Spindlerowie niechaj spróbują ułożyć inny logogryf na ten sam temat (bez „zrazów") i wizytówki o nazwiskach bardziej dźwięcznych jak „Namyrł".

S. Müschel: policjant nie jest to samo co milicjant, dziennik pisze się przez 2n, i z tego powodu logogryf niedobry. Proszę go zmienić.

Emanuel Griess (Babka). Helena i Regina L, Lola Kahane, Zosia Humelówna, Andzia Krausówna, Klara Kolberg, Stefcia Zeimer, Lonek Horowitz.

Zamknięcie „Dzienniczka"

MIESIĄC SOKOŁOWA

O wzmocnienie organizacji stam-sjonistycznej

Pod hasłem rozbudowy organizacji stam—sjonistycznej i wzmocnienia naszych szeregów rozpoczynamy miesiąc ku czci naszego sędziwego wodza, Nahuma Sokołowa. Pod znakiem nawiązania ścisłego kontaktu organizacyjnego, wzajemnego zbliżenia się i zdobycia dla naszego ruchu nowych sił przystępujemy do spotęgowanej pracy.

A wzmocnienie szeregów stam—sjonistycznych, reorganizacja wewnętrzna i spotęgowana praca we wszystkich dziedzinach życia sjońskiego jest kategorycznym imperatywem chwili obecnej. Ruch nasz przechodzi bowiem pewien okres krystalizacyjny, — tak pod względem ideologicznym, jak i pod względem organizacyjnym. Wreszcie nastąpiło jasne i konkretne ujęcie definicji ogólnego sjonisty. Dawniej za ogólnego sjonistę uważał się ten, który nie należał do żadnej innej frakcji. Bezpiciowa koncepcja negatywna była najważniejszą, jeśli nie jedyną, spójnią, która łączyła szeregi ogólnych sjonistów. Kto był przeciwnikiem frakcjonizmu, ten wstępował w nasze szeregi. Ogólny sjonizm nie stworzył jednak własnego programu ideologicznego, nie posiadał zdecydowanej koncepcji społecznej, nie miał chałuców stam—sjonistycznych i nic dziwnego, iż w takich warunkach topniały szeregi młodzieży stam—sjonistycznej niemal z dnia na dzień. Dziś, na szczęście, sytuacja się zmieniła na lepsze. Nasi przywódcy zrozumieli, iż walka z frakcyjnością nie wystarczy dla utrzymania ruchu. Nie chcemy więcej uchodzić za całość sjonistyczną. Nie możemy dźwigać odpowiedzialności za cały ruch i za działalność poszczególnych odłamów sjonistycznych i nie wolno nam ustosunkować się do danych problemów życia żydowskiego i sjonistycznego z punktu widzenia najbardziej ogólnego i ponadpartyjnego. Czas już wreszcie skończyć z niewdzięczną zresztą rolą dobrotliwej opiekunki wszystkich frakcyj, nawoływującej niegrzeczne dzieci, aby powróciły znowu do ogólnego sjonizmu i zrezygnowały ze swych odrębnych postulatów. Stam—sjonizm, będący najstarszym kierunkiem w sjonizmie, który dotąd dobrowolnie i świadomie rezygnował z wszystkich instrumentów partyjnych, stanowiących o byciu i istnieniu każdej frakcji, który chciał świecić przykładem, jak nie należy dbać o własny kierunek, doprowadził do tego, że zniknął niemal zupełnie w Palestynie, że nieustannie tracił na sile w golusie, czego jaskrawym dowodem były ostatnie wybory na kongres, kiedy po raz pierwszy w dziejach sjonizmu znaleźliśmy się w mniejszości. Obecnie, stam—sjonizm, wzbogacony doświadczeniem ubiegłych lat, zrozumiał, iż mylnem i fałszywem było nasze przychylne i pozytywne ustosunkowanie się wobec frakcyj i frakcyjek, polegające na pobłażliwem i wyrozumiałem traktowaniu i chętnem poparciu, jakiego od nas zawsze doznawały. Nareszcie zrozumieliśmy, iż nie wolno nam dłużej przyglądać się życzliwie, a w najlepszym wypadku obojętnie, stałemu rozrostowi frakcyj, odbywającemu się niestety naszym kosztem. Staraniem naszem musi być ponowne odzyskanie dominującego stanowiska w ruchu sjonistycznym, które zresztą zawsze posiadaliśmy i które niewątpliwie znowu odzyskamy przy zwiększonej i wzmożonej pracy uświadamiającej. — Chcemy zdobyć hegemonię w ruchu sjonistycznym nie dla zaspokojenia tanie ambicji partyjnej, ale dla tego, bo staje się coraz bardziej jasnem, iż my i tylko my możemy wprowadzić w czyn i zrealizować szczytny program odbudowy Palestyny. Musimy sobie uświadomić, iż stam—sjonizm nie jest ruchem negatywnym, obliczonym na zwalczanie federacyj, ale jest czynnikiem pozytywnym, posiadającym bogaty program konstruktywny. Na naszych barkach spoczywa dzieło odbudowy kraju, od nas zależy zaktywizowanie śpiących jeszcze sił narodowych i od nas wkońcu zależy przyszłe ukształtowanie się społeczne i narodowe Palestyny.

Centralną naszą ideą jest kontynuowanie szczytnej myśli Teodora Herzla: uzyskanie Państwa Żydowskiego. — Głęboko wierzymy, że niedaleki już czas, kiedy hasło to stanie się możliwem i realnem. I tak, jak przez 35 lat obalaliśmy stale wszelkie argumenty o utopijności sjonizmu, tak, jak krok za krokiem druzgotaliśmy zarzuty naszych wrogów, tak nadal będziemy hartowali naszą wolę, by pokazać światu, iż sjonizm, jako symbol sprawiedliwości i słuszności i tym razem zwycięży. I chociaż warunki nam chwilowo nie sprzyjają, chociaż ciężko się z niemi borykać, — to jednak stoimy przy spuściźnie Herzla twardo, niezachwianie i niewzruszenie. Stoimy wpatrzeni w ostateczny nasz cel, gdyż wiemy iż przyjdzie dzień, kiedy nasze górne i chmurne hasła zwyciężą, bo zwyciężyć muszą. O realizację tych ideałów walczyć będziemy bardo zdecydowanie — bez zbytniego hałasu — pod hasłem wolności i wyzwolenia narodowego, pod znakiem wprowadzenia narodu żydowskiego do rodziny równych i wolnych narodów. — Mogą różne odłamy sjonistyczne zwalczać ideę państwa żydowskiego, mogą nawet wykazywać, iż idea państwa — gdyby była możliwa, — byłaby nieetyczną i reakcyjną, my stam—sjoniści będziemy w naszych sercach wysoko dzierżyli nieskażitelną ideę Teodora Herzla tęsknoty narodowej za wolnem państwem żydowskiem!

I jakże śmieszne są zarzuty naszych przeciwników frakcyjnych, którzy nieraz nam zarzucają, w braku innych argumentów, iż celem naszym jest „bezbarwna" Palestyna. Dążymy do zdobycia żydowskiej Palestyny, w której cały naród żydowski będzie mógł żyć, pracować i rozwijać się. Walczymy o wolność żydowską i o zdobycie wolnego życia dla naszego narodu. Z pełną konsekwencją i energją, z całkowitem poświęceniem i samozaparciem dążymy do wprowadzenia w życie naszych szczytnych ideałów. My nie powiadamy: chcemy religijnej, czy też socjalistycznej Palestyny, bo dla innej nie mamy zainteresowania. My nie stawiamy warunków, nie zacieśniamy naszego horyzontu, tylko tworzymy i budujemy. Budujemy dla wszystkich, dla całego narodu, bo doskonale rozumiemy, że tylko na tych podstawach powstanie imponujące dzieło, które stanie się przedmiotem chluby i ukochania dla całego żydostwa. Uważamy, że Palestyna nie śmie i nie może być stworzoną tylko dla jednej grupy, ona musi służyć całemu narodowi i dla wszystkich gościnnie otworzyć swe bramy. Dlatego też rozdrabnianie naszych sił uważamy za objaw szkodliwy i dążymy, w interesie całego sjonizmu, do tego, aby stam—sjonizm pozostał nadal podstawą i fundamentem ruchu sjonistycznego.

A jeśli są dziś w sjonizmie kierunki, które nie uznają naszych haseł społecznych, które dążą celowo i systematycznie do osłabienia idei narodowej i myśli państwowo—twórczej, kosztem bardzo pięknych, ale w naszych warunkach szkodliwych i niebezpiecznych haseł walki klasowej i walki o nowy rozwój społeczny w Palestynie, to my musimy się temu przeciwstawić i stanąć do walki o zwycięstwo naszych ideałów. Jeśli my inaczej wyobrażamy sobie budowę Palestyny i jej przyszłość, to najświętszym naszym obowiązkiem jest wytężenie wszelkich naszych sił, by zdobywać zwolenników, a w pierwszym rzędzie — młodzież.

Dziś jest już chyba dla każdego jasnem, iż młodzież jest podstawą rozwoju każdego ruchu. Młodzież stanowi o jego egzystencji i o jego przyszłości. Organizacja, pozbawiona młodzieży, jest z góry skazaną na zagładę, podczas gdy każdy ruch, który potrafi przyciągnąć do siebie szerokie rzesze młodzieży i stworzyć silne, zwarte kadry dobrze zorganizowanej, dyscyplinowanej i uświadomionej młodzieży, jest par excellence ruchem przyszłości, który zdołał zapewnić sobie nową generację, dobrze przygotowaną do walki o lepsze jutro dla swego ideału. Obecnem hasłem stam—sjonizmu niechaj się tedy stanie walka o zdobycie całej młodzieży żydowskiej. Chcemy wychować sobie szeregi młodzieży mężnej i odważnej, które z niezachwianą decyzją oddadzą się bez reszty i bez zastrzeżeń pracy nad urzeczywistnieniem sjonizmu. Głównem naszem zadaniem powinno być garnącą się do nas młodzież dla pracy organizacyjnej i ideologicznej, odpowiednio wyzyskać i w tym kierunku musimy wytężyć wszystkie nasze siły. Od starszych towarzyszy żądamy więcej ofiarności i pracy a od młodszych więcej entuzjazmu i poświęcenia. Wtedy zdobędziemy dla naszej ideologji ogromne masy młodzieży, które do tej chwili do naszego obozu jeszcze nie przystąpiły. W walce o młodzież natrafimy z pewnością na wiele przeszkód i trudności. Nasza zdecydowana i niezłomna wola wszystkie trudności pokona. Zdrowy instynkt i zdrowy rozum wskażą całej młodzieży żydowskiej, że najlepszą i jedyną drogą jest przeciez ta, po której my kroczymy. Młodzież poważna, inteligentna i myśląca — a o tę przedewszystkiem walczymy — wkońcu zrozumie, że jej miejsce jest w naszych szeregach. Chcemy się stać, jak każdy inny naród, narodem zdrowym, służącym własnym ideałom, a nie zgubnym dla narodu żydowskiego hasłom kosmopolitycznym.

Dziś w chwili, kiedy wstępujemy w nowy okres pracy sjonistycznej, zwracamy się do całej młodzieży żydowskiej, nie z prośba, ale z wezwaniem, aby wzmocniła nasze szeregi, by wytężyła całą swą energię i wolę i razem z nami walczyła, by zbudzić sumienie narodowe, dumę żydowską, by przypomnieć, iż proces uzdrowienia naszego narodu nie jest

jeszcze ukończony, jeszcze nie jest pełny. Młodzież żydowska musi spełnić swój obowiązek wobec narodu i dziejów naszych i stanąć na samym froncie, jako syntetyczna część narodu żydowskiego żyjąca i czująca z nim oraz walcząca dlań o jaśniejszą i lepszą przyszłość. Pragniemy zespolić całą młodzież z ruchem sjonistycznym i ideałem palestyńskim. Żądamy od młodzieży, by przejęła się nasiem hartu narodowego i szczegółowo zapoznaia się ze wszystkiemi problemami życia żydowskiego i ruchu sjonistycznego. — Miejsce młodzieży żydowskiej jest wśród aktywnych szeregów armji, która walczy o przyszłość narodu, wśród współpracowników organizacji, która wzięła na swe barki wykuwanie warunków pełniejszego, zdrowszego i godniejszego życia społeczeństwa żydowskiego — w organizacji stam—sjonistycznej. Bo w szeregu stanąć musimy wszyscy — zjednoczeni i połączeni bratniem uczuciem wspólnej sprawy. Musimy stopić się z całym narodem w jedną, nierozerwalną całość. Dziś nawołujemy młodzież żydowską do szeregu! Wstępujcie do istniejących związków i zrzeszeń stam—sjonistycznych, zakładajcie nowe, wnieście świeże tchnienie, wartki strumień młodej, nieskażonej krwi w organizm, któremu na imię Organizacja Sjonistyczna, a który jest walczącym o swe prawa i swe jutro — narodem żydowskim.

Tarnów, w kwietniu. **Henryk Spielman.**

RADJO

SOBOTA, 18 KWIETNIA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegl. prasy, (PAT), 11,58 Sygnał, Hejnał, program 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,15 Kom. gosp 14,35 wzgl. 14,50 Przegl wydawn. perjodycznych — prof H. Mościcki, 14,50 Przerwa. 15,30 „Honoratka' — wygł. prof. H. Eile. 15,50 Dla maturzystów: „Zjednoczenie Niemiec" (historja) — wygł. prof. J. Iwaszkiewicz. 16'10 Komun. dla rybaków. 16'15 Gramof. 16'45 Konkurs śpiewaczy stacji krakowskiej. 17'15 Odczyt pt. „Człowiek a ziemia" — wygł. prof dr. J. Nowak. 17'45 Dla najmłodszych: „Kaczorek- kwaczorek" i koncert. 18'45 Rozmait., program. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Gramof. 19'40 Dziennik prasowy. 20 Feljet. „Bohaterskie niespodzianki" — mjr. A. Bortkiewicz. 20'15 „Polityka zagran. ub. tygodnia" — dr. J. Reguła. 20'30 Muz. lekka (Renee, Rosebrook, Greczaninow, Dworzak). 22 Feljet. „Na widnokręgu". 22'15 Koncert muz. Chopina, wykon. prof. Z. Przeorski (balada f-moll, mazurki, nokturn). 22'50 Komun. polic., sport, meteor. 23 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11'40—16'10 p. Kraków. 16'10 Gramof. 16'45 Skrz. poczt. dla dzieci (Ciocia Hela). 17'15 Odczyt (p. Kraków). 17'45 Dla najmłodszych (p. Kraków). 18'45 Odcinek powieści 19 Rozmait. 19'15 „Z radjotechniki". 19'40 Dziennik pras. 19'55 Kom. 20 Feljet. (p. Kraków). 20'15 Skrz. poczt.- techn. 20'30 Muzyka (p. Kraków). 22 p. Kraków. 22'15 Muz. Chpoina (p. Kraków). 22'50 Komun. 23 Muz. tan.

Lwów (380.7) 11'58 Sygnał. 12'10 Poranek radjowy (szkolny). 12'45 Gramof. 14'15 Kom. gosp 14'35 Szachy. 14'50 Wydawnictwa perjod 15'15 Muz. 15'30 Dla maturzystów (p. Kraków). 15'50 Skrz. poczt. dzieci. 16'10 Dla rybaków. 16'15 Komun. kooperat. 16'25 Kwadrans akadem. 16'45 Muzyka najmłodszych (S. Schalik, M. Sak). 17'15 (p. Kraków). 17'45 Dla najmłodszych, muz. (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'10 p. Kraków. 19'25 Gramof. program. 19'40 Dziennik pras. 19'50 Gramof. 20 p. Kraków. 20'15 „Postacie niewoli i walki o Polskę". 20'30 Muz. tan

Wiedeń (516.3) 12, 17, 19'30, 20'30 Muz.

Budapeszt (550.5) 12. 18 Muz. 21 Opera

SPRAWY EMIGRACYJNE

Emigracja kobiet do Argentyny w celach matrymonjalnych

Wobec licznych zapytań władze emigracyjne wyjaśniają, że każda kobieta, wyjeżdżająca do Argentyny do swego narzeczonego, uzyska zezwolenie urzędu emigracyjnego na wyjazd, o ile przedstawi tzw. „affidavit", poświadczony przez konsulat polski w Buenos Aires

W „affidavicie" musi być wyraźnie zaznaczone, że emigrantka udaje się w celu zawarcia małżeństwa z wzywającym ją narzeczonym (tzw. „para casarse") Tego rodzaju „affidavity" wymagane są przez polskie władze emigracyjne od dnia 1. października 1930 r.

Emigrantki, które nie posiadają „affidavitu", lecz karty wezwania od narzeczonych, sporządzone przez wydział konsularny poselstwa polskiego w Argentynie przed dniem 1 października 1930 r., mogą również uzyskać zezwolenie na wyjazd, o ile oprócz karty wezwania przedłożą świadectwo moralności narzeczonego za czas jego pobytu w **Polsce** przed wyjazdem do Argentyny.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Nowe opłaty od samochodów i autobusów

Najwyższą opłatą, którą zawiera ustawa o funduszu drogowym, jest **opłata od pojazdów mechanicznych.** Wysokość opłat od pojazdów mechanicznych uzależniona jest od ciężaru tego pojazdu i od celu, dla jakiego jest używany. Tak więc jeżeli chodzi o samochód osobowy, ciężarowy lub traktor, służący do własnego użytku, pobiera się w stosunku rocznym 40 złotych od każdych 100 kg. wagi własnej samochodu, którego waga nie przewyższa 1500 kg. oraz po 50 złotych od każdych następnych 100 kg. Natomiast, jeśli chodzi o samochody osobowe, używane przez przedsiębiorstwa przewozowe, opłata wynosi po 50 złotych od 100 kg wagi własnej, a jeśli chodzi o samochód ciężarowy lub traktor, używany w celach zarobkowych wysokość tej opłaty wynosi po 60 zł. od każdych 100 kg. własnej wagi samochodu, o ile ogólna waga nie przewyższa 1500 kg., oraz po 70 zł. od każdych następnych 100 kg. Wreszcie przyczepki do pojazdów mechanicznych opłacają po 50 złotych od każdych 100 kg, a motocykle bez przyczepek 50 zł., motocykle z przyczepkami oraz trzykołowe pojazdy mechaniczne po 50 zł. od sztuki. Dla pojazdów mechanicznych i przyczepek na kołach o pełnych obręczach gumowych stawki wyżej podane podwyższają się o 25 procent, zaś na kołach o obręczach żelaznych o 100 procent. Jednocześnie ustawa przewiduje szereg zwolnień, np. dla traktorów, przeznaczonych wyłącznie dla celów rolniczych, lub ulg, jak np. dla niektórych typów pojazdów mechanicznych, specjalnie pożądanych dla celów wojskowych.

Opłatę uiszcza właściciel pojazdu w ratach kwartalnych zgóry. **Wymiar i pobór opłaty uskuteczniają w gminach miejskich zarządy tych gmin, w gminach zaś wiejskich wymiaru** dokonywują wydziały powiatowe, **poboru zaś** — zarządy gmin wiejskich. Od wymiaru **opłaty** przysługuje podatnikowi prawo **odwołania** się w terminie 14 dni od dnia następnego **po** doręczeniu nakazu płatniczego. Odwołanie powinno być wniesione za pośrednictwem **władzy** wymiarowej do wojewody, który **rozstrzyga** ostatecznie. Do stawek opłat **od pojazdów** nie mogą być wstawione żadne dodatki.

Obok opłat od pojazdów mechanicznych, **o** których mowa wyżej, ustawa przewiduje **opłatę od pojazdów mechanicznych i konnych, używanych do zarobkowego przewozu towarów** przez przedsiębiorstwa przewozowe na określonych szlakach poza miejscem stałego **zamieszkania właściciela** tegoż pojazdu w wysokości 3 groszy od jednego tonnokilometra przewożonego towaru oraz **opłatę od biletu za przejazd pojazdem mechanicznym,** z wyjątkiem biletu za przejazd autobusem, kursującym jedynie w granicach gminy miejskiej, przyczem opłata wynosi jedną trzecią ceny biletu. Obie te opłaty mogą być ryczałtowane.

Wreszcie ostatnią nową opłatą, wprowadzoną przez omawianą obecnie ustawę, jest **opłata od reklam** (znaków, szyldów, napisów), umieszczonych wzdłuż dróg publicznych na budynkach, słupach, kioskach itp. poza granicami miast w wysokości do 25 zł. rocznie za jeden metr kwadratowy powierzchni reklamy. Jeśli chodzi o wymiar i pobór tej opłaty, stosuje się analogiczne przepisy, dotyczące wymiaru i poboru opłat od pojazdów mechanicznych. **Od** opłat zwolnione są reklamy przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, umieszczone **na** budynkach i ogrodzeniach tych budynków, **w** których znajdują się dane przedsiębiorstwa.

—o§o—

Obieg pieniężny w Polsce

Obieg pieniężny w Polsce zmniejszył się w ciągu roku o 56.3 milj zł. wynosił bowiem na 21. III. 1930 r. — 1.558 milj, a na 31. III 31 r. — 1.501,7 milj zł Z powyższej cyfry przypada w miljonach złotych na (liczby w nawiasie z 31. III. 30 r): bilety Banku Polskiego 1 260.5 (1.324.0), bilety zdawkowe i bilon razem 241 2 (234 0), z czego bilety zdawkowe 2.5 (38.1). bilon srebrny 165.3 (126.6), bilon inny 73 4 (69 3)

Dochody i wydatki monopoli państwowych

Dochody Państwowego Monopolu Spirytusowego wynosiły w roku budżetowym 1930/31 — 464.499 tys zł, wobec 574 310 tys. w roku 1929/30 a 594.595 tys w 1928/29, wydatki w roku 1930/31 — 464.661 tys. zł. w 1929/30 — 579.193 tys w 1928/29 — 591 634 tys. Poszczególne wydatki w r. 1930/31 przedstawiały się w tys. zł następująco: wpłaty do Skarbu Państwa — 315.500, wpłaty na rachunek samorządów 27.289, asygnaty dla gorzelni 57.294. rektyfikacyj prywatnych 8.366. różnych dostawców 26.854, inne 26.290, utrzymanie dyrekcji 3.068.

Dochody Monopolu Tytoniowego wyrażały się w ub. r. budżetowym kwotą 605 695 tys. zł — gdy w roku 1929/30 — 636.224 tys. a 1928/29 — 579.728 tys. zł, rozchody — 605.239 tys. — 637 702 tys. — 587.512 tys. Poszczególne pozycje wydatków w roku 1930/31 były następujące (w tys zł): wpłaty do Skarbu Państwa 390 000. utrzymanie dyrekcji 5 180, utrzymanie zakładów i urzędów 54.452, wydatki handlowe, przemysłowe i inne 137.807. ochrona monopolowa 88, inwestycje 12.603 emerytury 5 049, likwidacja prywatnych fabryk 60.

Podwyżka cła na tłuszcze roślinne

Zgodnie z zapowiedzią, podwyżka ceł na tłuszcze roślinne zostaje ostatecznie przez Rząd przeprowadzona. Sprawą tą zajmował się na ostatnim posiedzeniu Komitet Ekonomiczny ministrów, który postanowił podwyższyć stawki ceł przywozowych na nasiona, oleje surowe i rafinowane oraz margarynę. Stawka celna przy przywozie margaryny wynosić **będzie 100 zł od 100 kg** czyli stanowić będzie obciążenie w wysokości 1 zł na kilogramie. Cło na margarynę zostaje podwyższone zatem niemal dwukrotnie; dotychczas wynosiło bowiem 52 zł od 100 kg. **Ponadto pod**wyższono stawki na konopie, mak, rzepak, nasiona dyni i słonecznikowe itd. Stawki ceł przywozowych na egzotyczne nasiona oleiste pozostają **bez zmian** Podwyżkę przeprowadzono **ze względu** na konieczność obrony interesów rolnictwa, **bo**wiem tłuszcze roślinne skutecznie konkurowały z tłuszczami pochodzenia zwierzęcego, a więc masłem, smalcem itd.

—o§o—

WIELKA ZWYŻKA CEN ZBÓŻ CHLEBOWYCH. Na rynku zbożowym panuje w dalszym ciągu tendencja wybitnie mocna, przy ograniczonej podaży Przedłużająca się zima oraz zły stan dróg powodują wstrzymanie się rolników od dowozu. Cena żyta w Warszawie wynosi 26 zł, w Poznaniu 27 zł. W Gdańsku cena żyta dla konsumcji wewnętrznej waha się w granicach od 29—30 złotych.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie podpisało z hutami żelaznemi na G. Śląsku szereg umów o dostawę żelaza, szyn, rur itd. w łącznej ilości około 250 tys ton, wartości przeszło 7,500 000 dolarów. Zamówienia dostały: Zjednoczone Huty Królewska i Laura, Huta Bismarcka i Huta Pokoju Dostawa odbędzie się w ciągu roku bieżącego na weksle dwuletnie.

O UZDROWIENIE BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI. Jak donoszą z Łodzi, przybędzie tam pełnomocnik jednego z wielkich banków londyńskich, zawezwany telefonicznie przez dyrektora Hausmana, który doprowadził pertraktacje o uzdrowienie Banku Handlowego w Łodzi niemal do końca, jednak nie może zdecydować ostatecznych warunków Obaj delegaci wierzycieli angielskich przeprowadzą ostateczne rozmowy w sprawie sanacji Banku Handlowego w Łodzi, zdążające do jaknajszybszego podniesienia upadłości banku. Sprawa sanacji banku stoi jak słychać **na dobrej drodze.**

ZNIŻKA TARYF KOLEJOWYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH OD 50—70 PROC. Amerykańskie towarzystwa kolejowe obniżyły taryfy pasażerskie o 50 do 70 proc. Kolosalna ta zniżka ma na celu walkę z autobusami, które w ostatnich czasach bardzo silnie i skutecznie konkurują z kolejami amerykańskiemi.

Po przewrocie w Hiszpanji

Czego chcą Katalończycy?

Egzystencja republiki w Hiszpanji zależną jest m. in. w dużej mierze od uregulowania problemu katalońskiego. Jak wiadomo, pułkownik Macia, przywódca radykalnych separatystów, ogłosił w Barcelonie odrębną republikę katalońską. Nie ulega wątpliwości, że hasło to jest w Katalonji bardzo popularne i obejmuje przeważną większość ludu katalońskiego, a więc odrębnej spólnoty językowej i kulturalnej, sięgającej daleko poza granice Katalonji aż do Walencji, Murcji i wysp Balearskich. Od przeszło 70 lat trwa zacięta walka ludu katalońskiego o prawo do życia, walka, której nie stłumiły żadne represje, a można nawet powiedzieć, że drakońskie środki stosowane przez dyktatora Primo de Riverę po nieudanym puczu pułkownika Macii w listopadzie 1926. spotęgowały jeszcze separatyzm Katalonji.

Teoretycy idei narodowej wśród ludu katalońskiego powołują się na odrębność Katalonji, datującą się od tysiącleci wstecz. Nietylko pod względem kulturalnym, ale też pod względem etnograficznym różni się Katalonja od reszty Hiszpanji. Habsburgowie tłumili w samym zarodku wszelkie tendencje separatystyczne Katalonji, która dopiero w r. 1469 została wcielona do Hiszpanji. W ubiegłem stuleciu odżył jednakowoż nacjonalizm kataloński, a po wojnie w okresie głoszenia hasła o prawie samostanowienia o sobie każdego narodu Katalończycy głosili wszem wobec, że są odrębnym narodem.

Trudno obecnie już dokładnie powiedzieć, jaką formę prawną przybierze separatyzm kataloński. Za czasów monarchji domagał się tylko pułkownik Macia zupełnego odddzielenia Katalonji od Hiszpanji, umiarkowane zaś kierunki katalońskie wysuwały tylko postulat kulturalnej i terytorjalnej autonomji katalońskiej w ramach państwa hiszpańskiego. Tym umiarkowanym kierunkom zawdzięczają Katalończycy, że Unja Międzynarodowa Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów przyjęła katalońską ligę do swego grona i temsamem uznała Katalończyków jako mniejszość narodową. — Także na kongresach mniejszości narodowych brali udział delegaci Katalończyków. Przypuszczać więc należy, że uda się twórcom obecnej republiki hiszpańskiej uregulować ten tak bardzo dla republiki żywotny problem.

Blasco Ibanez wraca do ojczyzny...

Znakomity pisarz hiszpański Vicente Blasco Ibanez, który zmarł przed kilku laty na wygnaniu, pozostawił testament, w którym wyraził życzenie, by pochowano go w Mentonie na francuskiej Rivierze. Ibanez nie chciał ani za życia ani po swojej śmierci wrócić do ojczyzny, tak długo, dopóki Hiszpanją rządzić będzie król. Teraz Hiszpanja stała się rupubliką. Pierwszym czynem republiki hiszpańskiej będzie sprowadzenie zwłok poety, który był tej republiki najgorętszym orędownikiem i pionierem.

Najprawdopodobniej znajdzie Ibanez we Walencji swe miejsce wiecznego spoczynku. We Walencji urodził się, Walencję opiewał we wszystkich prawie dziełach. We Walencji rozpoczął Ibanez w szeregach socjalizmu hiszpańskiego swą kampanję za republiką. We Walencji założył swój organ rewolucyjny, który przeważnie sam redagował, a który teraz stał się jedną z największych gazet hiszpańskich. We Walencji pisał Ibanez swoje powieści w maleńkim pokoiku redakcyjnym, znajdując na to czas między łamaniem i korekturą swych artykułów. We Walencji siedział Ibanez we więzieniu za swą agitację republikańską.

Aż do swej śmierci głosił konieczność przeistoczenia się Hiszpanji w republikę. Gdy potem opuścił Hiszpanję i podróżował z odczytami po południowej Ameryce, gdy stał się sławnym pisarzem i jednym z najbogatszych ludzi, nigdy nie sprzeniewierzył się swej ukochanej idei. Ibanez był i jest teraz jeszcze w Hiszpanji niesłychanie popularny, a nieraz mówiono, że gdyby przedwcześnie nie umarł, Hiszpanja już dawniej stałaby się republiką.

—oSo—

Podziękowanie.

WPanu Drowi Jakóbowi Ritterowi, lekarzowi chorób dzieci w Krakowie, ul. Gertrudy 18, za umiejętne wyleczenie naszego dziecka, składają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

584g Gesangowie — Kraków.

Jeszcze 11 monarchów w Europie

Europa posiada obecnie dość liczne grono zdetronizowanych monarchów. Prócz ex-cesarza Wilhelma II. i całego szeregu królów i książąt niemieckich należą do tego grona: król Portugalji Manuel, król grecki Konstanty, sułtan Mehmet V. i ostatnio król Hiszpanji Alfons XIII. Pozatem na wygnaniu pozostają: dynastja Romanowych z ks. Cyrylem i habsburska z pretendentem ks. Ottonem.

W obecnej chwili po wprowadzeniu w Hiszpanji rządów republikańskich, w Europie pozostało jeszcze 11 monarchij, a mianowicie: Anglja, Albanja, Belgja, Bułgarja, Danja, Holandja, Jugosławja, Monaco, Norwegja, Szwecja i Włochy.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc M A J br.

Djalog o „Głuchym" Bergelsona z typowym malkontentem krakowskim

Spotkałem onegdaj tak częsty u nas typ malkontenta kręcącego zawsze nosem, gdy mowa o teatrze żydowskim. Pan (i) ten (ta) chciał (a) by w teatrze przy ul. Bocheńskiej mieć same tylko objawienia. Słyszał (a) lub czytał (a), a może nawet i widział (a) w Berlinie, we Wiedniu wielkie spektakle i tę samą miarę przykłada do naszej strasznie biednej, prymitywnej scenki.

Oto rozmowa, jaka miała miejsce między nami.

„Nie pojmuję pańskiego zachwytu. Robi to niemniej na mnie wrażenie, jakgdyby pan był tubą teatru żydowskiego, albo zawodowym jego chwalcą. Czytałem pańskie zachwyty nad „Głuchym" Bergelsona i wprost wyjść nie mogę z podziwu, że pan, człowiek bądźcobądź mający pewne pretensje do inteligencji, tak się kompromituje. Dramat jest lichy, szyty grubemi ściegami, tendencyjny nawskróś, a gra — pożal się Boże! Trzeba widzieć u Piscatora sceny masowe! Wprost śmieszne to robi wrażenie, gdy p. Herman usiłuje nam przy ul. Bocheńskiej dać wybuch zrewoltowanego tłumu".

„Powoli, powoli mój panie snobie, pomówmy naprzód o dramacie. Nie nazwałem go wcale arcydziełem, mówiłem tylko, że mamy przed sobą interesującą próbę dramatyczną świetnego powieściopisarza. W rzeczywistości jest „Głuchy" Bergelsona pierwszym, poważnym, na wielką miarę zakrojonym dramatem społecznym. Ale może by pan był łaskaw zacytować mi jakieś arcydzieło dramatu europejskiego z ostatnich lat. Niemcy mają chyba tysiąc teatrów i kilkuset autorów dramatycznych, a mimo to krytyka wciąż uskarża się na ubóstwo i jałowiznę dramatu niemieckiego. Sztuka pisana przez wielkie „S" jest w Niemczech tylko nielancholijną reminiscencją, a panuje w teatrze niemieckim wszechwładnie gatunek, zwany przez Alfreda Kerra „Zeitdrama". Teatr, jeśli chce wytrzymać konkurencje kina, musi się zaktualizować, musi czerpać pełnemi dłońmi z aktualności dnia. To właśnie czyni Bergelson, chociaż przerzuca akcję swego dramatu do okresu przedwojennego. Jestem tego zdania, że udało się Bergelsonowi dać nam odbicie i załamanie się w duszach ówczesnego społeczeństwa — pełnego dynamiki konfliktu społecznego. Warszawa, która jest bardzo wybredną, przyjęła „Głuchego" nader gorąco, albowiem jak Panu chyba wiadomo, „Głuchy" zeszedł ze sceny po siedemdziesięciu kilku przedstawieniach".

„Dobrze, już dobrze, przypuśćmy już, że tak jest, ale gra jest chyba bardzo prymitywna. Przyzna pan przecież, że mocno pan przeholował w ocenie właśnie gry".

„Przeciwnie, jestem nawet zdania, żem zbyt mało o tej stronie widowiska pisał. Nigdy nie zapominam o nierównych warunkach startu, jakie mają teatr żydowski i teatr chociażby polski. Czy pan był kiedyś za kulisami teatru przy ul. Bocheńskiej? Chętnie bym pana tam zaprowadził, by pan zrozumiał, jakim cudem jest każde przedstawienie. Jest pan wprawdzie za wygodnym człowiekiem, a w dodatku dosyć otyłym i napewno nie zdołałby się pan przepchać przez wąziutką przestrzeń, doszczętnie zabudowaną kondygnacjami młyna, ale przy pomocy kilku aktorów udałoby mi się pana wcisnąć w jakiś kącik. Za karę kazałbym panu tam wytrwać przez całe przedstawienie, a wtenczas zrozumiałby pan, jakim czarodziejem i jakim genjalnym wprost cudotwórcą jest Herman, skoro potrafił dla tego widowiska stworzyć skromne ale bardzo efektowne przytem ramy. Herman walczył o każdą piędź ziemi, o każdy można powiedzieć milimetr sześcienny terenu".

„Przyjmijmy — per inconcessum — że tak jest, jak pan to przedstawia. Przyjmujemy, że tak jest bo nie chcę się narazić na to, by aktorzy wciskali mnie w jakiś kącik, ale obstaję przytem, że prócz jednego Kamenia, niema chyba aktorów w zespole Hermana. Nie uda się panu oszukać opinji publicznej, która doskonale wie, że Herman przyjechał do nas nietylko bez repertuaru ale i bez aktorów, bo — nec Hercules contra plures — co można przetłómaczyć: jedna jaskółka nie czyni jeszcze wiosny".

„Ależ panie, czy pan zupełnie postradał zmysły? Jak pan może nazwać Kamenia jaskółką, jest to potężny orzeł, który w każdej sztuce wzbija się wysoko, który jest wprost fenomenalnem zjawiskiem w świecie aktorskim. Pokaż mi pan drugiego aktora, któryby posiadał taką szeroką skalę możliwości, któryby w każdej roli był naprawdę innym, będąc równocześnie wciąż sobą tj. najczystszej wody rasowym aktorem! Niema pan jednak racji, że prócz Kamenia niema w zespole Hermana innych aktorów. Krzywdę wyrządza pan pani Dinie Koenig, niezwykle czarującej aktorce, panu Rakowowi, sumiennemu, solidnemu i z niezwykłą troskliwością przygotowującemu każdą swoją rolę, oraz pani Naaroh, która posiada bardzo wiele wdzięku, temperamentu i intuicyjnego wyczucia artystycznego. A zresztą na to właśnie jest reżyser, by nawet z początkujących aktorów wydobyć maximum ekspresji i wznieść ich na wysoki poziom artyzmu. Hermanowi to w zupełności się udało. Herman jest zbyt nowoczesnym reżyserem, by wysunąć na pierwszy plan gwiazdę, system jego jest systemem gry zespołowej. Miało się też wrażenie, że nie młodziutkich aktorów widzi się na scenie, lecz zgrany ze sobą wcale poprawny zespół. Ze sceny masowe nie imponują rozmachem, nie falują jak u Piscatora, to prawda, chciałbym jednak widzieć, jakby Piscator wybrnął z takiej sytuacji. Wszak Herman nie ma do swej dyspozycji uczniów szkoły dramatycznej lub wyszkolonych statystów, lecz miał tylko ludzi, którzy przez dzień ciężko pracują, a nocami tylko mogą przychodzić na próby. Jeśli przy tych warunkach zmontował przedstawienie tak sprawne, to doprawdy z najgłębszym do niego odnieść się należy podziwem. Dajcie Hermanowi warsztat pracy, stwórzcie mu teatr europejski, a zobaczycie co ten człowiek da".

Mój snob milczał. Nie wiem, czy udało mi się przekonać...

Moassi.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Łańcuta

(Kor. wł.). Z okazji „Miesiąca Sokołowa" odbyło się zebranie w sali Żyd. Domu Lud., na którem po zagajeniu przez tow. Dra Druckera Mgr. Salpeter z Krakowa wygłosił referat „Sjonizm i jego cele", wysłuchany przez bardzo liczne zebrane audytorjum z wielkiem zainteresowaniem. Przy dźwiękach „Hatikwy" zebranie zamknięto. Na posiedzeniu Kom. Loż. udzielił tow. Mgr. Salpeter wskazówek co do przeprowadzenia Miesiąca Organizacyjnego. Pobyt tow. Mgr. Salpetera niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia organizacji i werbowania nowych członków do tejże.

Tego samego dnia wieczorem urządziła org. „Hanoar—Haiwri" wieczór „Pesachowy". Program obejmował: sztuczkę, odegraną bardzo dobrze przez młodych aktorów, śpiew chóru i bardzo ładne żywe obrazy.

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie nowo założonego Ż. T. G. S. „Trumpeldor". Po złożeniu sprawozdania przez członków Kom. Org. wybrano Wydział w następującym składzie: Przew. K. Wolkenfeld, zast. J. Trompeter, sekretarz L. Dische. Ch. Mühlrad, M. Rosmarin, L. Stecher, I. Birnbaum. M. Schatz i I. Just. Nowo wybrany Wydział przystąpił natychmiast do pracy, uruchomiając sekcję gimnastyczną i ping—pongową; w najbliższym czasie uruchomi się sekcję piłki nożnej, czyni się też starania, celem wynajęcia kortu tennisowego.

W ub. niedzielę odbył się egzamin uczniów i uczennic szkoły hebrajskiej w obecności rodziców i zaproszonych gości. Po zaznajomieniu zebranej publiczności z pracą Tarbutu przez tow. Nussbauma, powołał tenże komisję egzaminową, przed którą uczniowie wykazali bardzo dobre postępy. Po egzaminie nauczyciel hebrajski tow. A. Lederman, rozdzielił świadectwa. Towarzyszom, którzy się oddają pracy krzewienia języka hebrajskiego, należy się szczere uznanie.

Tego samego dnia odbyło się Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Beth-Am". Przew. Inż. Spatz zagajając Walne Zgromadzenie, przedstawił trudności finansowe, jakie Wydział miał do przezwyciężenia, wykańczając parter, jakie jeszcze czekają do wykończenia całego domu, toteż tow. inż. Spatz gorąco apelował do członków Stowarzyszenia, ażeby ofiarnością przyczynili się do wykończenia całego domu. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi wybrano nowy Wydział w następującym składzie: Przew. inż. Spatz Adolf. zast. Dr. M. Kneppel, skarbnik Ch. Nussbaum, sekretarz L. Fass. Ponadto Dr. L. Markel, Mgr. O. Kneppel, B. Wolkenfeld, M. Feilschues i Dyr H. Zawada. Do Komisji rewizyjnej zostali wybrani: H. Bauer, N. Kestenbaum i M. Helmreich.

Onegdaj odegrała sekcja dramatyczna Poalej—Sjonu sztukę A. Goldfadena p. t. „Die cwaj Kunylemel". (K. W.).

Z WIŚNICZA

(Kor. wł.) Proklamowany przez Egzek. Świat. Org. Miesiąc Sokołowa, poświęcony wzmocnieniu ruchu sjońskiego, rozpoczął się u nas zgromadzeniem publicznem, na którem wygłosił znakomite przemówienie gen. sekretarz Egzek tow. Hofstätter. Mowca w swem przeszło półtoragodzinnem przemówieniu nawoływał do organizowania się pod sztadarem stam sjonizmu. Mowę tow Hofstättera zgromadzeni przyjęli burzą oklasków.

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie K. L. z udziałem tow. Hofstättera. gdzie po wysłuchaniu sprawozdania z pracy organizacyjnej i stowarzyszenia młodz. Hanoar- Haiwri nakreślił tow. Hofstätter plan pracy na najbliższy czas, a w szczególności sprawę lokalu.

W najbliższych dniach K. L. zamierza zorganizować klub towarzyski jak również otworzyć czytelnię żydowską, ale przedsięwzięcia te związane są narazie z brakiem odpowiedniego lokalu.

—ogo—

WSPÓLNA DEMONSTRACJA 1-MAJOWA W ŁODZI

Onegdaj odbyło się w Łodzi posiedzenie przedstawicieli pięciu partyj socjalistycznych, mianowicie: PPS., Bundu, niemieckiej partji socjalistycznej Poalej Sjon lewicy i prawicy Na posiedzeniu tem postanowiono urządzić wspólny pochód w dniu 1 maja.

PIERWSZA W POLSCE WYSTAWA SPORTU LOTNICZEGO

Aeroklub warszawski organizuje pierwszą w Polsce wystawę turystyki i sportu lotniczego, która odbędzie się w Warszawie w czasie od 25 sierpnia do 10 września br. Celem wystawy jest zobrazowanie całokształtu rozwoju polskiego lotnictwa sportowego, w szczególności zaś uwzględnienie dorobku krajowego przemysłu lotniczego w ciągu ostatnich lat. Wystawa obejmie następujące działy: samoloty i silniki, szybowce, dział statystyczny, sprzęt pomocniczy, oraz dział naukowy. Wystawa wywołała wielkie zainteresowanie w sferach lotniczych, które przyobiecały liczny udział.

ODBUDOWA STAREGO ZAMKU

Onegdaj odbyło się w Tarnopolu poświęcenie nowo odbudowanego zamku tarnopolskiego, wystawionego przez hetmana Tarnowskiego, a będącego następnie własnością Zamoyskich, Koniecpolskich, Ostrogskich, Sobieskich i Potockich W roku 1843 ostatni właściciel Tarnopola Jerzy Turkuł sprzedał go gminie, która odstąpiła Zamek rządowi na koszary. W tym charakterze przetrwał on do czasu wielkiej wojny, kiedy to w roku 1917 spalony przez Rosjan zamienił się w ruinę.

ROZWIĄZANIE WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA SPIRYTYSTYCZNEGO

Niedawno powstało w Warszawie towarzystwo spirytystyczne. Ponieważ prowadziło ono działalność wykraczającą daleko poza ramy zakreślone statutem, komisarz rządowy polecił je rozwiązać

KATASTROFA BUDOWLANA W ŁODZI

W Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 238 rozbierano onegdaj 2-piętrowy budynek. Rozebrano go jednak tylko do I-go piętra i pozostawiono niezabezpieczone ściany.

Późnym wieczorem jedna ze ścian runęła na znajdujący się obok budynek, w którym mieści się zakład galwanizacyjny Groszanka.

Zakład został zupełnie zniszczony, a znajdujący się wewnątrz 50-letni Abram Eisner i 15-letni Jan Michalak zostali przygnieceni gruzami.

Eisner poniósł śmierć na miejscu. Michalaka w stanie agonji przewieziono do szpitala.

ZABÓJSTWO W SPORZE POLITYCZNYM

Z Warszawy donoszą: O północy ze środy na czwartek w restauracji „Powszechna Spółdzielnia Robotnicza" przy ul. Tłomackiej 13 wynikła sprzeczka pomiędzy kilku gośćmi — na tle strajku protestacyjnego pracowników branży włókienniczej (o czem wczoraj donosiliśmy). W pewnym momencie jeden z gości rzucił krzesłem w 34-letniego Lejbę Eksztelna (Twarda 11), subjekta handlowego. Uderzenie było tak silne, że Eksztein padł z pękniętą czaszką na podłogę. Kolega przewiózł nieprzytomnego E. do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności — życie zakończył. Sprawca zabójstwa korzystając z zamieszania — uciekł. Dochodzenie prowadzi policja.

SYN ZABÓJCĄ OJCA

W Łucku onegdaj rano 15-letni uczeń szkoły powszechnej, Walenty Charczewski, strzałem z dubeltówki w skroń zamordował podczas snu swego ojca, Adrjana, poczem zgłosił się do komisarjatu policji. Zeznał on, że zabił swego ojca przez zemstę za to, iż wyrzucił matkę z domu, którą bił i maltretował, a majątek rodzinny trwonił na rozpustnych hulankach Zabójcę aresztowano. Zamordowany Charczewski był właścicielem kilku realności i wielu parcel i należał do najbogatszych mieszkańców Łucka.

OKRUTNA ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA

Niezwykle okrutną zbrodnię popełnił mieszkaniec wsi Olekszyce. pow. grodzieńskiego. Aleksander Dangiel. Dangiel od dłuższego czasu kochał się w mieszkance tejże wsi Annie Adamczuk. Dziewczyna jednak, wiedząc, że Dangiel ma we wsi jaknajgorszą opinję, nie odwzajemniała jego uczuć i nie chciała wyjść za niego zamąż. Pewnego dnia Adamczukówna pojechała na torfowisko z zamiarem nakopaniu torfu. Dangiel udał się konno za nią. Zbliżył się do dziewczyny zapytując ją, czy wyjdzie za niego. Adamczykówna odpowiedziała, że nie wyjdzie. Wówczas Dangiel powalił ją na ziemię i kilkakrotnie uderzył nożem. Sądząc, że Adamczukówna nie żyje, siadł na konia, ażeby odjechać Ciężko ranna Adamczukówna wstała i chwiejąc się zbliżyła się do swojego wozu Wówczas Dangiel powtórnie zbliżył się do niej, przewrócił ją, uderzając jeszcze kilka razy nożem. Upewniwszy się, że poraniona nie żyje, odjechał do wsi

Wczoraj sąd okręgowym w Grodzie rozpatrywał tę sprawę Morderca Dangiel został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia.

LADISLAS LAKATOS.

Z pamiętnika aktorki

Rano wstaję, przed południem mam próbę. w południe lunch. popołudniu jadę autem, około północy idę do łóżka. Ach tak, by nie zapomnieć: wieczorem od 7—10 jestem utalentowaną.

*

Nie jest to rzeczą ważną, że jestem dobrą aktorką. Rzeczą ważną jest. że inne są kiepskiemi aktorkami.

*

Każdy może się raz potknąć. Autor, sztuka, dyrektor. towarzystwo. Teatr może zbankrutować, bank Anglji może wpaść, wpaść może sufler, inspicjent, krytyka. publiczność. Zawieść może Szekspir, a także Napoleon. Jeden tylko człowiek nie może potknąć się: JA.

Chciałabym... czemże chciałabym być? Chciałabym być publicznością, jaka mnie ogląda. Sceną na jaką wchodzę. Adoratorem, który całuje mnie w rękę. Piórem. które pisze o mnie. Oknem, w którem przeglądam się. Uchem, które mnie słyszy. Mózgiem, który z powodu mnie popada w obłęd. Sercem, które ściska się z powodu mnie. Rękawiczką na mojej rączce. Kombinacją na mojem ciele Różem na moich wargach. Szminką na moich licach. Fotelem. w którym siedzę. Łóżkiem, w którym śpię. Liściem z wawrzynowego wieńca. perełką z mego wina, benzyną w mojem aucie. Chciałabym być... tak piękna, tak mądra, tak uzdolniona i tak skromna... jak jestem nią.

*

Dlaczego jestem wielka? Dlaczego jestem dobra, zachwycająca, zdolna. fenomenalna. niezapomniana? Dlaczego wzbudzam apetyt. dlaczego promienieję, czemu jestem czarująca i cudowna?

Ponieważ ja jestem ja.

*

Ostatecznie: Eleonora Duse też umiała coś!

*

Umiem wszystko, tylko jednego nie:
Być niedobrą.
Albo bez zdolności.
Albo brzydką.

Żona może uszukiwać męża, kochanka — kochanka. Małżonka — swojego kochanka. Narzeczona — narzeczonego Każda kobieta zdradzać może każdego mężczyznę. Tylko aktorka nie może tego nigdy... Tylko aktorką oszukiwać nie może swojej publiczności.

*

Kiedy ujrzałam Paryż po raz pierwszy! Co za przeżycie! Oczy moje napełniły się łzami, serce ścisnęło się, skronie waliły, chrapki nozdrzy drżały i zaczęłam beł... tak! Paryż zaczął bełkotać. kiedy ujrzał mnie po raz pierwszy.

*

Siedem miast kłóciło się o narodziny Homera. O moje narodziny kłóci się siedem dat.

*

Ale pieniądze. pieniądze. PIENIĄDZE.. pieniądze dawać, pieniądze otrzymywać. pieniądze brać. Pieniądze wydawać. pieniądze rozrzucać. pieniędzy żądać. za pieniądzmi gonić pieniądze zdobywać. Pieniądze tracić, pieniądze. pieniądze. pieniądze...

*

Jest prawdziwem szczęściem. że ja. jak każdy istotny artysta — nie mam najmniejszego zrozumienia dla pieniędzy.

DR. LUDWIK BAUER.

Niemoc międzynarodówek

Także kapitalizm jest bezsilny wobec wojny

MIĘDZYNARODÓWKA ZŁOTA.

Czy pieniądz nie okaże się silniejszym od socjalizmu i czy potrafi powstrzymać wojnę? Pieniądz, czy to zorganizowany jako koncern przemysłowy, czy też w grupach bankowych, czy pieniądz ten kontroluje ciężki przemysł, przypuszczać możnaby, że winien się on wojny najbardziej obawiać. Sprzeciwia się to wprawdzie szerzonej przez komunistów i częstokroć uznawanej tezie, że właśnie kapitał ma interes w wojnach i że odpowiedzialny jest za nie. Lecz jak z pewnością teza ta przedtem często, bez wyjątku zaś w odniesieniu do wojen kolonjalnych była słuszną, tak jednak wydaje się dziś wątpliwą. W bardzo niewielkim tylko stopniu odpowiada też teza ta zawinieniu w awanturze wojennej w roku 1914, jakkolwiek z pewnością widoki imperjalizmu gospodarczego i zdobycia olbrzymich rynków bardzo nęciły niektóre koła wielkiego przemysłu niemieckiego. Wolny handel Anglji pozostawiał Niemcom bardzo isto tną część świata dla przenikania i zdobycia. Rozwój był gwałtowny, a w istocie rzeczy wojna światowa była wojną polityczną, która powstała wskutek wewnętrznego rozprzężenia państw cesarskich, rozkładu Rosji i Austro-Węgier, oraz wskutek zbagatelizowanego: chełpliwego i wszędzie podejrzliwość wzbudzającego powikłania w Niemczech wilhelmińskich. — W każdym razie

wojnę do wybuchu doprowadziło napieranie militarystów, a nie przywódców gospodarczych

dopiero potem usiłowali oni ciągnąć z wojny zyski.

I dziś może istnieje w ciężkim przemyśle kilku fantastów, którzy życzą sobie wojny i popierają jej przygotowania. Jednakże prawdopodobnie raczej z ideologji i fanatyzmu, niż z powodów gospodarczych. Sądzą może, że wojna rozbiłaby w zupełności socjalizm i uczyniłaby ich nieograniczonymi panami. Łączą się potem z erą imperjalizmu. Przedewszystkiem zaś uważają oni, i nie tylko oni za rzecz konieczną zniszczyć sowiety, by sowiety nie zniszczyły ich samych. Ale przeważająca większość potęg finansów i przemysłu myśli mniej agresywnie i romantycznie. Ta większość uważa, że wojna **doprowadziłaby do zupełnego zniszczenia wartości i zubożenia**, a więc

wojna najbardziej dotknąć musiałaby tych, którzy mają najwięcej do stracenia.

Doświadczenia mówią w każdym razie przeciw temu, jakoby wojna była dobrym interesem dla kapitału: kapitał przecierpiał inflację, patrzeć musiał, jak zanikały jego zyski wojenne, musi też obawiać się, że zniesione będą i odpisane wszystkie miljardy wojennych długów. — Widzi przed sobą zmniejszoną siłę kupna, a przeciętnie bardzo zmniejszone dochody, jakie zjadają podatki. Sztuczne rozkrojenie kuli ziemskiej na liczne, bardzo drobne obszary gospodarcze, usiłujące w sposób bezsensowny same zaopatrywać się we wszystko i wykluczyć wszelki przywóz, rozdrobnienie takie wpływa na pauperyzację. Wojna zaś, jako najwyższe i najwyraźniejsze piętno państwa, które stało się samo w sobie celem, musiałaby w każdym razie uczynić zubożenie rzeczą nie do zniesienia, a przez to prowadziłaby do zrozpaczonych wybuchów, jakich przedewszystkiem kapitał unikać musi.

Wszystko to zważywszy, musianoby więc przyjąć, że przywódcy koncernów i banków mają największy interes w tem, by usunąć ze świata niebezpieczeństwo wojny. Pragną oni zysku, pragną utworzenia międzynarodowych trustów, a wszystko to utrudnione będzie przez druty kolczaste, cła prohibicyjne, zbrojenia, w których zainteresowana jest przecież tylko drobna ich część — międzynarodówka krwawa. — Gdyby oni byli tak potężni, jak to mówi się o nich, — z pewnością nie po to, by im schlebiać, — mogliby przecież bolszewizm łatwo zdusić. Oczywiście nie w sposób tak przyciężki i bezskuteczny, by zbroić armje białogwardzistów i finansować spiski, ale w ten sposób, że otoczyłby Rosję sowiecką żelaznym murem. Nie posyłaliby tam żadnych towarów, nie wpuszczaliby żadnych towarów rosyjskich do siebie nie podpisywaliby dewiz Stalinowi, aż bolszewizm zostałby zduszony. Z pewnością zamiary takie wypowiadano często w kapitalistycznej prasie i leżała ona w planie niektórych wielkich mocarstw. Tymczasem widzieliśmy, że nie było bojkotu, przeciwnie, **jedna grupa za drugą rokowała z bolszewikami;** ludzie cieszą się, że mogą im sprzedawać i chętnie przyjmują ich towary po cenach dumpingowych.

Nigdzie międzynarodówka złota nie wykazywała zgody, ani jedności.

Widzimy też, jak wszędzie jest rozdarta, jak rozpada się na grupy, których interesy sprzeciwiają się sobie nawzajem. Bezsprzecznie istniały tu siły, którym nikt nie mógłby się oprzeć, gdyby ich użyto energicznie i czynnie, ale

SIŁY TE ZNOSZĄ SIĘ NAWZAJEM.

Zbytnio właśnie ujmuje się kapitał, jako pojęcie ogólne, totalne, zbyt mało myślano o tem, jak poszczególny kapitalista zmuszony jest nastawić się. Mało pomaga stwierdzenie dwóch tych faktów, że kapitał ma interes w pokoju i że gdyby się zorganizował, mógłby przeprowadzić pokój. Bo zorganizować nie może się mimo wszystkich karteli i układów, a chwilowa konjunktura zmusza poszczególnych przedsiębiorców do współpracy nad rozwojem, który wzmaga rozkład i pauperyzację, który podsyca nienawiść i prowadzi do wojny. Przemysł i rolnictwo wołają o ochronę celną, wywierają nacisk na rządach swoich, uniemożliwiający zbliżenie i zniesienie zapór, nacisk, który działa podrażająco i paraliżująco, a z punktu widzenia gospodarki świata zupełnie jest bez sensu. Teoretycznie może oczywiście poszczególny fabrykant minister i mąż stanu zupełnie łatwo poznać, że zagraża to przyszłości. Mimo to musi przedewszystkiem myśleć o chwili, aby wyzyskać ją i usiłować ocalić się. W ten sposób podtrzymuje się wytwórczość, niezdolną do życia, każdy spodziewa się móc przezwyciężyć szkody i uratować się na koszt drugiego, a wszystko przemawia za tem, iż wkońcu wszyscy ulegną zagładzie. Jednakże zanotować trzeba liczne próby najnowszych czasów w kierunku osiągnięcia zgody i organizacji. Bank Bazylejski dla międzynarodowego wyrównania płatności z jego Instytutem Kredytów Rolnych, oraz parcie ku regjonalnym paktom. Sukces Banku międzynarodowych płatności zdaje się być rzeczą nieprawdopodobną, o ile przekracza ochronę walutową, ponieważ właśnie wzajemna niechęć państw wraz z zazdrością i nędzą różnych narodowych grup wytwórczych paraliżuje jego zdolność akcji. Zastosować tu można w odniesieniu do spraw gospodarczych wszystko to, co czyni Ligę Narodów niezdolną do działania. Kredyty dla ubogiego w kapitały rolnictwa nie są środkiem zbawczym. Bo nie cierpi ono tak bardzo na brak pieniędzy, jak z tego powodu, że produkuje zbyt drogo. Co więcej ponieważ kredyty częściowo odwlekają przemianowanie i przeobrażenie się rolnictwa, mogą one konieczną przemianę powstrzymać i doprowadzić do inflacji produkcji. Istnieje zadanie, doprowadzić rolnictwo, jak również i przemysł ku temu, by z własnych źródeł dobra swe tak racjonalnie produkowały, by skądinąd nie spotkały się z konkurencją, i by wytwórcy mogli żyć oraz spłacać długi, a nie przejmować nowe długi i musieć je procentować. Czy produkuje się za wiele, czy też używa się za mało: w obydwóch wypadkach mało pomóc może przyznanie zaliczek dla gotowych zapasów, a działać może kojąco tylko przejściowo. Niebezpieczeństwo dnia jutrzejszego pozostaje nadal

A PAKTY REGJONALNE?

Czyż może sprawa, która kryje się za ulubionem dziś hasłem usunięcia przeszkód... czyż

JÓZEF ROTH 50

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

— Oto Mendel Singer! — zawołała Mirjam Wyciągnęła rękę ku ojcu i zaczęła się śmiać. Jej śmiech trwał kilka minut. Brzmiał, jak dzwonienie jasnych nieprzerwanych sygnałów na dworcach i tak, jakby tysiącami mosiężnych młoteczków uderzano o tysiące kryształowych szklanek. Nagle śmiech urwał się. Przez sekundę było cicho. Potem Mirjam zaczęła szlochać. Odsunęła kołdrę. Jej nagie nogi podrygiwały, jej topy szybko i miarowo uderzały o miękkie posłanie, coraz szybciej, coraz bardziej miarowo, podczas gdy zaciśnięte pięści w tym samym rytmie tłukły powietrze. Pielęgniarka powstrzymywała Mirjam gwałtem. Chora uspokoiła się nieco. — Dzień dobry, Mendlu Singerze! — rzekła. — Ty jesteś moim ojcem, tobie mogę to powiedzieć. Kocham Mac'a, tego, co tu stoi, ale zdradziłam go, zdradziłam go z mister Glück'iem, tak z mister Glück'iem. Glück to moje szczęście,*) Mac to mój Mac. Mendel Singer też mi się podoba i jeżeli chcesz... — W tej chwili pielęgniarka zakryła ręką jej usta, i Mirjam umilkła.

Mendel wciąż jeszcze stał w drzwiach. Mac wciąż jeszcze stał w kącie. Obydwaj mężczyźni przez cały czas patrzyli na siebie. Ponieważ nie mogli porozumieć się słowami, mówili oczyma. „Ona jest obłąkana" — mówiły oczy Mendla do oczu Mac'a, „nie mogła żyć bez mężczyzn. Wpadła w obłęd".

Weszła Fega i powiedziała:

— Zawezwaliśmy lekarza. Lada chwila tu będzie. Od wczoraj Mirjam mówi bez związku. Była na spacerze z Mac'iem, a gdy wróciła, zaczęła zachowywać się tak niezrozumiale. Lada chwila musi tu być doktór.

Przyszedł doktór. Był to Niemiec, więc mógł się porozumieć z Mendlem.

— Przewieziemy ją do zakładu — rzekł doktór - pańska córka musi niestety być umieszczona w zakładzie. Niech pan poczeka chwilkę, dam jej jakiś środek odurzający.

Mac wciąż jeszcze stał w pokoju.

— Czy nie zechce pan jej przytrzymać? — spytał doktór. Mac swemi wielkiemi rękami mocno przytrzymał Mirjam. Doktór wbił jej igłę w udo. Za chwilę będzie spokojna! — powiedział.

Zajechała karetka sanitarna, dwóch tragarzy z noszami weszło do pokoju. Mirjam spała. Przywiązano ją do noszy. Mendel, Mac i Fega jechali za karetką.

A kiedy tak jechali, mówił Mendel do swej żony Debory:

— Tyś tego nie dożyła. Ja i tego się doczekałem, ale ja o tem wiedziałem. Od owego wieczoru, gdy zobaczyłem Mirjam z kozakiem w polu, wiedziałem już. Djabeł w nią wstąpił. Módl się, Deboro, za nas, żeby ją opuścił.

Oto siedział Mendel w poczekalni zakładu w otoczeniu innych czekających. Przed nim stały stoliczki z wazonami, pełnemi żółtych, letnich kwiatów i filigranowe etażerki, przeładowane barwnemi, ilustrowanemi czasopismami. Jednak nikt z czekających nie wąchał kwiatów, nikt z czekających nie przeglądał czasopism. Zrazu myślał Mendel, że wszyscy ludzie, którzy tu z nim siedzą, są obłąkani i że on sam jest obłąkany, jak wszyscy. Potem przez szerokie drzwi z połyskliwego szkła, oddzielające tę poczekalnię od biało-pomalowanego korytarza, widział, jak tam, z drugiej strony przeprowadzano parami ludzi w niebieskich, pasiastych kitlach. Najpierw kobiety, potem mężczyzn. Od czasu do czasu któreś z chorych — przez szybę w drzwiach — rzucało do poczekalni swą dziką, zaciętą, rozdartą, złą twarz. Wszystkich czekających przeszedł dreszcz, tylko Mendel siedział spokojny. Co więcej, dziwił się, że również i czekający, a śród nich on sam, nie noszą niebieskich, pasiastych kitlów

(C. d. n.)

*) Gra słów w oryginale.

może ona doprowadzić do zbliżenia i powstrzymać wojnę? Te umowy gospodarcze między sąsiadującemi, zdanemi na siebie państwami, próbują rozwiązać sprawę w ten sposób, bo Liga Narodów zawiodła, a Unja europejska istnieje tylko w marzeniach hr. Coudenhove—Kalerghi i w koncertach krasomówczych Brianda. — Ponieważ zawodzi to, co wielkie i leczące, szuka świat namiastki. Co nie może udać się w wielkich rozmiarach, spróbowane być ma w drobnych ramach. Tymczasem: czyż nie idziemy tu drogą fałszywą? Czy unja gospodarcza nie prowadzi do bloków politycznych i czy nie wyniknie z tego, że układy takie są przymierzami, zawartemi przeciw innym? Także tam, gdzie nie było to zamiarem, stać się może ich skutkiem. Z pewnością możnaby sobie wyobrazić, że stworzenie znacznych jednostek obszarów wytwórczych jest rzeczą pożyteczną, usuwa napięcia, oszczędza na wydatkach. Ale, o ile może naprzykład związek wschodnio—europejskich państw agrarnych uleczyć słotę przesilenia? Być może, że zapewni taki związek na czas jakiś korzyści swoim przynależnym państwom w zbycie zboża i bydła, w zamianie na dobra przemysłowe i maszyny. Ale jeśli z tego powodu gnić będzie amerykańska pszenica, świat widziany, jako jedność, niczego nie zyskał. Ale tego, by świat nasz widzieć jako jedność, tego brak właśnie i, co byłoby rzeczą pożyteczną dla bloku regionalnego, okazałoby się wkrótce szkodliwem dla innych państw, które potworzyłyby tylko bloki ze swej strony.

Momenty gospodarcze stają się politycznemi, polityczne militarnemi.

Ujawnia się przymus i groźba. Już mówi się z przedwczesnym triumfem o bloku gospodarczym między Niemcami a Austrją. Przedwczesnym triumfem dlatego, ponieważ jest to naprzód wzajemnie sobie tylko dane przyrzeczenie, a do triumfu niema powodu. Widzimy tu kapitał w służbie polityki, co jest rzeczą o wiele bardziej częstszą, niż polityka w służbie kapitału, co jest rzekomo regułą wedle podręczników komunistycznych. Europa środkowa ma tu być zdobyta, a zakaz połączenia (Anschlussu) w traktacie pokojowym ma być ominięty. Nacisk na sąsiadów, przedewszystkiem zaś na Czechosłowację, zagrożoną odcięciem, staje się silniejszy; w ten sposób Niemcy otrzymałyby przez urzeczywistnienie tego planu wspólną granicę z Włochami. Jeśli zaś myśleć militarnie w danym stylu, oznacza to silniejsze zagrożenie dla przypuszczalnych przeciwników Niemiec i Włoch, a więc dla Francji, Jugosławji i Czechosłowacji. Czy można sobie wyobrazić, by taki pakt regjonalny pożyteczny był dla pokoju? Nie jest on zupełnie niczem innem, jak tylko środkiem walki i wykazuje całą grozę hasła, które sprowadzić musi wkońcu wszędzie wrogie wzajemnie bloki państw.

Nigdzie nie widzimy, by pokazała się zwarta, jednolita wola kapitału.

Kapitał stoi wraz ze swojemi państwami naprzeciw sobie, nie nad temi państwami, ale w nich. Zupełnie taksamo, jak nacjonaliści, katolicy i wszelkie grupy polityczne; państwo prowadzi, a prowadzi ku przepaści. Gospodarka zdaje się być rzeczą niepewną, bezradną, bez widoków; rzuciła się w awanturę racjonalizacji, każdy rozwój był dla niej niespodzianką, a wyobrażenie, że gdzieś królują ludzie, obdarzeni nadludzkiem poznaniem i że oni tajemnie kierują losami ludzkości, jakoto Rockefeller, Deterding, Thyssen, Kreuger, nie jest niczem innem, jak tylko próbą

PRZENIESIENIA ROMANTYKI, KTÓRA STRACIŁA DACH NAD GŁOWĄ, NA PIENIĄDZ.

Oczywiście istnieje kilku genjalnych ludzi w przemyśle i w finansach, jak istnieją genjalni prawnicy, lekarze, chemicy, artyści. Ale w tej dziedzinie wcale nie w większym stopniu, niż gdzieindziej. Wskutek tylko czci naszej dla pieniądza skłaniamy się ku temu, by przeceniać miljarderów. Przeceniamy zarówno ich rozwagę, poznanie, ich bystre oko w przyszłość, twórczą ich wolę i potęgę. Nie, ci nadbogowie istnieją tylko w fantazji, i oni ulegają kierownictwu i oni nie kierują rozwojem, ale rozwój kieruje nimi, i ich — druzgocze. Przez 15 lat przypatrywali się i nie mogli powstrzymać, by najzagorzalszy ich wróg wydźwignął się ze słabości i anarchji; nie wypowiedzieli mu wojny, ale też równie w małej mierze powstrzymać mogą wojnę.

„Upiór Düsseldorfu" walczy o swe życie

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy)

Düsseldorf, 15 kwietnia

KUERTEN CHCE KONIECZNIE BYĆ WAMPIREM

Napewno czytelnicy „Nowego Dziennika" znają przebieg tajnej rozprawy, którą zarządzono na wniosek prokuratora i obrony, zaraz w drugim dniu, procesu. Piotr Kürten bardzo sprytną obmyślił sobie taktykę obrony. Wie, że wedle psychjatrów za swoje zbrodnie ponosi pełną odpowiedzialność, a więc od kary śmierci nie uchroni go żaden obłęd. Mimo to z niezwykłą możnaby wprost powiedzieć, imponującą energją, postanowił trybunałowi narzucić wizję, że pchały go w kierunku zbrodni przemożne siły, którym nie mógł się oprzeć. Wciąż zapewnia, że niczego nie zamierza ukryć, że chce bezwzględną powiedzieć prawdę i z udawanem oburzeniem odpiera nawet cień insynuacji, jakoby chciał coś ukryć przed trybunałem. Widać że mu kolosalnie zależy na tem, by trybunał wyrobił sobie o nim zdanie, jako o wampirze, o człowieku opętanym przez demona krwiożerczości. Opowiada więc, jak zraniwszy jedną ze swych ofiar, wysysał krew z jej rany, jak czuł się niespokojnym, gdy przez dłuższy czas nie widział krwi.

„WAMPIR" STAJE SIĘ — POETĄ

Staje się nawet poetą i z poetyckiem rozrzewnieniem opowiada, jak się jego dusza uspokoiła i uciszyła po zamordowaniu Marji Hahn. Po dokonaniu mordu siedział spokojnie i wchłaniał w siebie piękno okolicy, a potem stale wracał do miejsca mordu i godzinami całemi tam wysiadywał. Z czułością też opowiada o swej żonie, która zdaniem jego posiadała tę wielką zaletę, że nietylko nie okazywała żadnej zazdrości, ale nigdy się go o nic nie pytała. Wiadomą jest rzeczą, że żona Kürtena, która obecnie znajduje się w domu dla umysłowo chorych, chcąc siebie salwować, sprowadziła na kark męża policję i dopomogła do jego ujęcia. Gdy policja przyszła, prowadzona przez Marję Butlik, ową służącą, która przyczyniła się do jego zdemaskowania, nie zastano nikogo w domu. Sprowadzono wówczas jego żonę, która oświadczyła, że o niczem nie wie. Policja oddaliła się, a gdy potem Kürten przyszedł, żona mu powiedziała, że policja go poszukiwała. Wówczas oskarżony oświadczył: „Wszystkiego ja dokonałem"; a na pytanie żony, co to ma znaczyć, zawołał: „Nie mogę ci teraz wytłómaczyć, nie mam czasu, śpieszę się na rendez vous". Drugiego dnia umówiła się z nim żona za wiedzą policji na schadzkę w parku, a wtenczas przyznał się do wszystkiego. Tego samego dnia podczas drugiej schadzki ujęto właśnie Kürtena.

KUERTEN DYKTOWAŁ SWE ZEZNANIA DO MASZYNY

W trzecim dniu rozprawy ogłoszono jej jawność. Przystąpiono do przesłuchania świadków. M. in. przesłuchano komisarza policji Momberga, który pierwszy przesłuchał Kürtena. Momberg zeznał, że Kürten był zupełnie spokojny i podyktował wprost do maszyny swe zeznania. Nie szczędził też szczegółów, z których jako curiosum warto przytoczyć jeden. Mówiąc o napadzie na panią Kühne, opowiedział Kürten, że nożyce mu się złamały. Gdy potem przesłuchiwano panią Kühne na policji, — było to już po jej wyzdrowieniu, — pani Kühne skarżyła się, że od czasu napadu wciąż ją boli głowa. Poinformowano panią Kühne na policji, że wedle zapodań Kürtena nożyce się złamały. W szpitalu dokonano operacji i wyciągnięto z jej czaszki koniec nożyc.

MORDERCA SIĘ LITUJE...

Morderca lituje się nietylko nad swemi ofiarami, ale i nad świadkami. Gdy odczytano list pani Kheinowej, matki owej pierwszej dziewczynki, którą Kürten zamordował jeszcze w roku 1913, oskarżony okazał się prawdziwym dżentelmenem. Pani Kleinowa prosiła, by jej nie przesłuchano, ponieważ jeszcze teraz cierpi straszliwie na samo wspomnienie tragicznej śmierci swej córki. Oskarżony przyłączył się do tej prośby, oświadczając, że lituje się nietylko nad swemi ofiarami, ale też i nad ich krewnymi. Jeszcze raz powtórzył ten sam gest, gdy przesłuchano matkę zamordowanej Róży Ohliger. Biedna kobieta wciąż płakała i była tak wzruszona, że nie mogła ani słowa ze siebie wydobyć. Oskarżony zwrócił się do trybunału ze słowami: „Proszę mieć litość nad nią i zaoszczędzić jej przesłuchania".

Zobaczymy, czy ta metoda obrony, którą sobie obrał oskarżony, uratuje mu życie...

H. P.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w sobotę o godz. 8'30 wiecz. „Dybuk" Anskiego w oryginalnej reżyserji Dawida Hermana. Rolę Meszułacha kreuje Józef Kamen, Leę wykona Rebeka Naaroh, Fradę Dina Kenig, a cadyka miropolskiego Ch. Rakow. Głębokie, artystyczne ujęcie, pełne pietyzmu opracowanie sceniczne i dekoracyjne i koncertowa gra artystów stworzą widowisko niecodziennej wartości. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46 a od godz. 6-tej przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Wielkie powodzenie ostatnich dwóch nowości repertuarowych pozwala teatrowi bez trudności, przesunąć premjerę „Sarajewa" St. Brandowskiego na czas późniejszy. „Mayerling" gromadzi stale tłumnych widzów i jest pod względem frekwencji rekordową sztuką sezonu, już teraz dorównywującą „Roxy". Dzisiaj „Sztuba" powtórzona będzie po cenach zniżonych i pozostanie na repertuarze także w przyszłym tygodniu. Jutro popołudniu, po raz ostatni świetna satyryczna komedja francuska Marcelego Pagnol'a „Pan Topaz", wieczorem zaś po raz 13-ty „Mayerling".

— **WYSTĘPY M. MODZELEWSKIEJ I A. WĘGIERKI.** Na scenie kameralnej w Starym Teatrze powtarza dziś świetna para artystów warszawskich niepospolitą nowość L. Verneuil'a „Pan Lamberthier", która, pomimo ograniczenia liczby osób działających do dwóch tylko, zajmuje nadzwyczaj intensywnym i pełnym napięcia przebiegiem akcji dramatycznej. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **WIECZÓR WIKTORA CHENKINA** ostatni przed wyjazdem do Ameryki odbędzie się dziś o godzinie 8'30. W kilku zwrotkach piosenki Berangera, w kilku nawrotach melodji kaukaskiej, czy też piosenki żydowskiej stwarza Chenkin cały świat przeżyć i wzruszeń. Plastyczną pełnię wyrazu osiąga Chenkin dzięki mistrzowskiemu zespoleniu wszystkich środków artystycznych, jakie stoją mu do dyspozycji. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od godz. 10—2 pop. i od 4—8 wieczór.

— **EMMA BOLOŃSKA,** śpiewaczka wystąpi z recitalem Jutro w niedzielę, dnia 19 bm. w sali Bolońskiego. W programie pieśni i arje kompozytorów polskich, francuskich, włoskich, niemieckich i czeskich. Przy fortepjanie dyr. Bol. Wallek Walewski.

— **WACŁAW KOCHAŃSKI,** jeden z najwybitniejszych skrzypków polskich wystąpi z jedynym koncertem we wtorek, dnia 21 bm. w sali Bolońskiego. Prasa europejska i amerykańska w najgorętszych słowach wyraża się o ogromnych walorach tego artysty- wirtuoza. Przy foterpjanie Szymon Marmor.

— **HANKA ORDONÓWNA,** polska Yvette Guilbert, której każdy występ pozostawia po sobie najżywszą satysfakcję, wystąpi dwukrotnie, a to we czwartek 23 i w piątek 24 bm. w Starym Teatrze.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 8'30 wiecz „Dybuk".

Niedziela: 3'30 pop. „Dybuk" (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Głuchy".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Sztuba" (ceny zniżone).

Niedziela: pop. „Pan Topaz" (ceny zniżone), po raz ostatni; wiecz. „Mayerling".

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 34	KWIECIEŃ 18 Sobota 1 Ijar 5691	Zachód słońca 18 m. 36

Miesiąc Sokołowa w zachodniej Małopolsce i Śląsku

W związku z Miesiącem Sokołowa zostaną odwiedzone z ramienia Egzekutywy Organizacji Sjońskiej w Krakowie następujące miejscowości:

Niedziela, dnia 19 bm.: Grybów — dr. A. Weinberger, Jarosław — dyr. Finkelstein, Król Huta — Abr. Hofstätter, Nowy Sącz — dr. Jakób Frand.

We wszystkich tych miejscowościach odbędą się w godzinach oznaczonych i podanych do publicznej wiadomości przez Komitet Lokalny, zgromadzenia publiczne, zgromadzenia młodzieży, posiedzenia Komitetu Lokalnego itd.

„Teodor Herzl i Berta Suttner w walce o swe ideały"

Odczyt na ten interesujący temat wygłosi staraniem Zjednoczenia Kobiet Żyd. WIZO w poniedziałek 20 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu Rynek gł. 29 znany badacz Herzla, nasz szan. współpracownik p. dr. T. Nussenblatt z Wiednia.

Tezy odczytu: Technika czasokresu — Herzl w walce o duszę własną. — Berta Suttner apostołem dobroci. — Wspólne drogi i cele. — Sjonizm — antysemityzm — pacyfizm.

Zarówno temat odczytu, jak i osoba prelegenta budzą żywe zainteresowanie.

O rozszerzenie akcji kolonij letnich dla dzieci

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozesłało do wojewodów i komisarza rządu na m. Warszawę pismo okólne w sprawie wzmożenia akcji, mającej na celu wysyłanie dzieci na kolonje letnie.

Uważając akcję tę w obecnej chwili za szczególnie ważną ze względu na skuteczność kolonij letnich, jako źródła zdrowia i sił dla dzieci na cały rok szkolny, i przyjmując pod uwagę stałą popularność wśród społeczeństwa idei kolonij letnich, Ministerstwo zwraca się, aby wojewodowie użyli swych wpływów w kierunku rozszerzenia zasięgu działalności kolonij letnich i wynalezienia nowych źródeł funduszów.

Jednocześnie Ministerstwo wskazuje, iż w celu powyższym należy: powołać do współpracy wszystkie instytucje samorządowe i społeczne, Kasy Chorych, organizacje kulturalno-oświatowe, duchowieństwo, szkoły, prasę poszczególnych działaczy itp., wzmocnić propagandę przez odczyty, organizowanie „Tygodni dziecka" itp., urządzać imprezy dochodowe, wreszcie Ministerstwo poleca zainteresować sfery ziemiańskie i zamożniejsze włościaństwo, a nawet wyjeżdżających na letniska, aby dzieci słabe i ubogie mogły być pojedyńczo umieszczane w rodzinach itd.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej poleca nadto roztaczanie szczególnej opieki nad dziećmi bezrobotnych i najbiedniejszych, które winny być w pierwszym rzędzie wysyłane na kolonje.

Tajemnicza śmierć kobiety nad Wisłą

Wczoraj około godziny 8 rano wyrzuciła Wisła na prawy brzeg, obok budującego się portu w Płaszowie zwłoki kobiety lat około 40, u której lewa noga powyżej kostki była przecięta jakby ostrem narzędziem. W czasie przeprowadzonych dochodzeń znaleziono pomiędzy III mostem, a mostem kolejowym kapelusz czarny damski oraz ślady krwi na dolnym bulwarze, prowadzące do brzegu Wisły. **Zachodzi przypuszczenie, że popełniono morderstwo na tej kobiecie, której nazwiska narazie nie ustalono.** Dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy oraz V. komisarjat policji.

* * *

Rysopis kobiety jest następujący: średni wzrost, tęga tusza, szatynka, włosy krótko strzyżone, prawa noga sztywna po operacji. Kobieta, przy której nie znaleziono żadnych dokumentów, ubrana była w podwójną bieliznę, dwie suknie oraz dwa płaszcze, bucikii gemzowe w dobrym stanie.

Dotychczasowe dochodzenia przemawiają raczej za przyjęciem tezy, że denatka popełniła samobójstwo. Skoczyła ona, wzgl. została zepchnięta z bulwaru na brzeg Wisły przyczem upadając doznała złamania lewej nogi powyżej kości. Od miejsca upadku prowadzą ślady czołgania się w stronę Wisły poczem widoczne są znaki zesunięcia się do wody. Zwłok wyłowione zostały w odległość około 3-ch kilometrów od śladów na brzegu.

—o§o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Brodzińskiego 1.

— ZAKOŃCZENIE OBRAD MIEJSKIEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ. IV. posiedzenie komisji budżetowej Rady przybocznej odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Rollego w obecności wiceprezydentów oraz wszystkich szefów wydziałów magistratu i zakładów miejskich. Komisja uchwaliła dział IV. dochodów „Zwroty". Dz. V. „Opłaty administracyjne", Dz. VI. „Opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publ." Dz. VII „Dopłaty". Dz. VIII. „Udział w podatkach państw.", Dz. IX „Dodatki do podatków państw." Dz. X. „Podatki samoistne", Dz. XI. „Różne". Następnie komisja uchwaliła dochody nadzwyczajne oraz budżety przedsiębiorstw komunalnych, szpitali i zakładów opiekuńczych. Wyjaśnień udzielali prezydent miasta, wiceprezydenci, dyrektor Miejskiej Izby Obrachunkowej, dyrektorowie zakładów i naczelnicy wydziałów Magistratu. Po szczegółowej dyskusji budżet gminny i budżety zakładów komunalnych zostały w całości przez komisję budżetową uchwalone.

— PRZYJAZD PACYFISTY NIEMIECKIEGO DO KRAKOWA. W tych dniach przyjeżdża do Krakowa głośny pacyfista niemiecki Hans Kraszucki, naczelny redaktor czasopisma pacyfistycznego „Das andere Deutschland" i wygłosi odczyt pt. „Deutschland, Polen und Europa" (Niemcy, Polska i Europa). Osoba prelegenta, który podczas wojny był wyższym oficerem marynarki niemieckiej, a obecnie jest najgorętszym pacyfistą, budzi silne zainteresowanie.

— WYSTAWA PRZECIWGRUŹLICZA Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie, o której otwarciu przed kilku dniami donieśliśmy, jest nadal czynna przy ul. Rajskiej w gmachu b. Teatru Wstęp bezpłatny. Na wystawie demonstrowane są filmy propagandowe: objaśnień udzielają lekarze. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 9-tej rano do godz. 8-mej wieczorem — do dnia 1-go maja br. Ze względu na olbrzymie spustoszenia, jakie w naszem społeczeństwie czyni gruźlica, jest obowiązkiem każdego inteligentnego człowieka zapoznać się ze sposobami walki z gruźlicą i dlatego należy zwiedzać wystawę jaknajliczniej.

— Z ŻYCIA RĘKODZIELNICZEGO. Onegdaj odbyło się w sali Związku Cechów na Kotłowem w obecności przedstawiciela władzy przemysłowej p. radcy Batki walne zebranie Cechu złotników i jubilerów. Po złożeniu szczegółowego sprawozdania przez starszego Cechu p. H. Spanaufa i udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi, wybrano następujący zarząd: starszy Cechu ponownie Henryk Spanauf, podstarsi: M. Kądziołek, M. Waserman i M. Rosenzweig. Członkowie zarządu: R. Böhm, S. Elsner, J. Färber i I. Wesołowski. Jako zastępcy wybrani zostali: A. Grüner i T. Ende. Komisja rewizyjna: S. Gawor, J. Klinger i J. Mirisch.

— Z LIGI OBRONY POWIETRZNEJ. Ogólne zgromadzenie delegatów wojewódzkiego komitetu LOPP. w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 10'45 przedpołudniem w sali konferencyjnej województwa.

— TĘPIENIE GAWRONÓW. Na plantach i w ogrodach miejskich przez cały wczorajszy dzień straż ogniowa zrzucała gniazda gawronów z drzew przy pomocy długich drabin wysuwanych. Operacjom tym przypatrywały się tłumy publiczności. Nad drzewami unosiły się roje przerażonych gawronów, pozbawionych schronienia i pożywienia.

— GNIAZDO AWANTURNIKÓW. Piszą nam z miasta: Na ul. Syrokomli na parceli obok państwowej żeńskiej szkoły przemysłowej znajduje się szałas zbity z desek, w którym gromadzą się podejrzani osobnicy obojga płci, wyprawiający niesamowite awantury. Mieszkańcy tamtejsi są narażeni na zaczepki ze strony szumowin. Dowodem, do jakiego stopnia dochodzi rozzuchwalenie bezkarnych awanturników jest zajście, jakie miało miejsce w dniu wczorajszym. Jeden z opryszków pobił dotkliwie na ul. Syrokomli dziecko, a gdy ujęła się za nie matka, uderzył ją w twarz. Interwenjującego przechodnia obrzucił opryszek kamieniami i gradem wyzwisk. Możeby policja zajęła się bezpieczeństwem na tej ulicy, tembardziej, że orgje opryszków obserwowane są przez młodzież szkoły żeńskiej przemysłowej.

— ZWŁOKI NOWORODKA. W czasie czyszczenia dołu kloacznego przy ul. Salwatorskiej l. 5 znaleźli robotnicy zakładu czyszczenia miasta zwłoki noworodka, około 3 tygodnie liczącego. Dziecko wedle orzeczenia fizyka dra Komorowskiego, urodziło się żywe. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, za matką wdrożono dochodzenia.

— NIEOSTROŻNY SZOFER. Wczoraj w południe na skręcie z Małego Rynku na Rynek główny szofer, prowadzący wóz Nr. Kr 96383 jechał w największym pędzie, wywołując panikę wśród licznych przechodniów. Dzikim szoferem zajął się posterunkowy policji.

— PRZY OKIENKU POCZTOWEM. Zbik Mieczysław, praktykant sklepowy zam. przy ul. Madalińskiego l. 16 zgłosił do policji, że dnia 16 bm skradziono mu na głównej poczcie przy okienku kasy z teczki kwotę 300 złotych.

— PRZY POMOCY WYTRYCHA lub dobranego klucza skradziono z mieszkania Hirscha Samuela przy ul. Powroźniczej 7 biżuterję i garderobę wartości 1770 zł.

— PODCZAS WRÓŻENIA. Pytlowska Rozalja zam. przy ul. Kurniki 6 zgłosiła do policji, że dnia 16 bm. gdy przechodziła ulicą Pawią, zaczepiły ją dwie cyganki i podczas wróżenia skradły jej z kieszeni swetra kwotę 18 złotych.

—o—

SPROSTOWANIE wygranej na loterji w numerze 103 „Nowego Dziennika" z dnia 18 bm. podano przez pomyłkę, że na Nr. losu 180287 padła wygrana w wysokości zł. 15.000. Los ten według urzędowej tabeli wygrał zł. 25.000 a był sprzedany w **Kolekturze Zjednoczenia Związków Żyd. Inwalidów Wdów i Sier Woj. R. P. w Krakowie przy ul. Krakowskiej 4, co niniejszem prostujemy.** 920x

—o§o—

— LOTERJA FANTOWA na kolonje wakacyjne dla najbiedniejszych uczenic „Ogniska Pracy". W niedzielę 19 bm., odbędzie się wielka loterja fantowa na placu Wolnica z udziałem orkiestry wojskowej 20 pułku. Co drugi los wygrywa! Piękne i kosztowne wygrane! Prosimy o liczne przybycie!

—o—

— WESOŁY WIECZÓR TOWARZYSKI z doborowym programem i miłemi niespodziankami odbędzie się jutro w niedzielę w Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich (Wizo) Rynek gł. 29, I. Wstęp dla członkiń z rodzinami i dla wprowadzonych gości. Początek o godz. 9-tej wieczorem. 3075x

— „RACJONALNE ODŻYWIANIE DZIECI". Dziś, w sobotę, o godz. 6.30 wiecz. staraniem Tow. „Nasze Dzieci" w lokalu przy ul. Krakowskiej 23, odczyt Dr. Blanksteinówny na powyższy temat.

—o§o—

ZE SPORTU

PLENARNE ZGROMADZENIE SEKCJI NARCIARSKIEJ ŻKS. MAKKABI KRAKÓW, odbędzie się w poniedziałek dnia 20 bm. o godz. 20 w Żyd. Domu Akademickim (mała sala I. p.) Na porządku dziennym między innemi sprawa zniżek kolejowych, rozdanie odznak i budowa schroniska.

SEKCJA KOLARSKA ŻKS. MAKKABI urządza jutro w niedzielę wycieczkę do Krzeszowic. Zbiórka na boisku ŻKS Makkabi punktualnie o godz. 9'30. Prowadzi kapitan Kluger.

BIEG PAŃ NA PRZEŁAJ. W niedzielę dnia 19 bm. odbędzie się bieg na przełaj pań o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego. Start biegu o godz. 12-tej z boiska RKS. Legja.

GRZEGÓRZECKI KS I—ŻKS HAGIBOR I. Dziś w sobotę na boisku KKS Olsza odbędą się zawody w piłkę nożną Grzegórzecki KS—ŻKS Hagibor. Początek o godz. 4 popoł.

W ubiegłą niedzielę drużyna Hagiboru rozegrała zawody w piłkę nożną w Rząsce z tamtejszym klubem LKS Warna. Krakowianie uzyskali zwycięstwo w stosunku 5:3 (4:0)

Z SALI SĄDOWEJ

SKAZANIE TAJEMNICZEGO SAZANOWA

Przerwana w ubiegłym tygodniu rozprawa przed krakowskim sądem przysięgłych przeciw Konstantemu Sazanowowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej z par 58 i 59, toczyła się wczoraj w dalszym ciągu. Sazanow jak już pisaliśmy jest tajemniczą postacią o kilku nazwiskach. Był on podczas wojny żołnierzem Denikina

i Petlury, a następnie polskim; znaleziono również przy nim fotografję jego w stroju żołnierza sowieckiego Gdy osiadł w Krakowie, będąc robtnikiem w fabryce sygnałów kolejowych, ofiarować miał swoie usługi samodzielnemu referatowi informacyjnemu DOK. w Krakowie, a niezależnie od tego aresztowany został za propagandę komunizmu. Aresztowano go w chwili. gdy z fabryki wyniósł pakiet z bibułą komunistyczną. Wczoraj przesłuchano szereg świadków. poczem sędziowie przysięgli uznali go 8 głosami winnym zbrodni zdrady głównej. Na tej podstawie zapadł wyrok, skazujący Sazanowa na 2 lata ciężkiego więzienia. Trybunałowi przewodniczył so dr. Stuhr. wotowali so. Jek i so. Konopacki, oskarżał prok. dr. Kozłowski, bronił adw. dr. Knoebel.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 17. 4. 1931. Akcje chwiejne. Dolar lekko słabiej.

Akcje bankowe: Bank Polski 124.50—125.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. listy zast. Banku Krajowego 49.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem małej chęci do pracy. Zainteresowanie ograniczone do dwóch zaledwie papierów, a to Banku Polskiego po kursie słabszym przy większych obrotach i z papierów procentowych 4 i pół proc. l. zast. Banku Krajowego utrzymanych na wczorajszym poziomie. Usposobienie ospałe. Większość efektów bez zapotrzebowania.

Na pogiełdziu zupełny zastój

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego słabszy przy nieco większem zaofiarowaniu. Popyt mały. W Krakowie dolar gotówkowy 8.91—8.93, czeki bankowo 8.91 i jedna czw. do 8.92 i jedna czw. Warszawa dol. 8.90 i pół do 8.92 i pół, czeki 8.91—8.92.

• • •

Giełda zbożowa z dn. 17 bm. Mąka pszenna okr. krak.: grysik pszenny 62—63, grysikowa 59—61, 45 proc. 57—58, 65 proc. 51—52. mąka pszenna z młyn. kongr.: grysikowa 56—57, „0000“ 51—52, mąka żytn. okr. krak.: typowa 42—43. Tendencja spokojna, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 4 PAT. Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 108, Bank Polski 124, 123, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 28.50, Lilpop 20.50, Wysoka 108. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna zwykła 88.50, seryjna 94, 5-proc. konwersyjna 49, 49.25, 6-proc. dolarowa 71.75, 7-proc. stabilizacyjna 82, 10-proc. kolejowa 104, Listy zast. BGK. 8-procentowe 94, 7-procentowe 83.25.

• • •

Waluty: Dolar 8.92 i pół, 8.94 i pół, 8.90 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.10, 124.41, 123.79, Londyn 43.36 i trzy czw., 43.47 i pół, 43.26, Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90, Nowy Jork telegr. 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 34.91, 35, 34.82, Praga 26.43 i jedna czw., 26.49 i pół, 26.37, Szwajcarja 171.95, 172.38, 171.52, Wiedeń 125.49, 125.80, 125.18, Włchy 46.75, 46.87, 46.63. Berlin 212.54.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 17. 4. 1931. Żyto cena orjentacyjna 26 i trzy czw do 27, jęczmień przemiałowy 24 i pół do 25, browarowy 27—28, owies pastewny 24—25, jednolity siewny 27—28 i pół. Reszta bez zmiany. tendencja stała.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. 4 PAT Paryż 20.30 i jedna czw., Londyn 25.22 Nowy Jork 519.12 i pół, Belgja 72.16 Włochy 27.18 i jedna czw., Berlin 123.62, Wiedeń 72.99, Praga 15.37 i jedna czw. Warszawa 58.15, Budapeszt 90.55, Bukareszt 3.08 i trzy czw.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 17. 4 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 169.02—169.52. Budapeszt 123.81—124.11. Bukareszt 4.21 i trzy czw do 4.23 i trzy czw Londyn 34.49—34.59, Nowy Jork 709.85—712.35, Paryż 27.74 i pół do 27.84 i pół, Praga 21.01 i jedna czw. do 21.09 i jedna czw. Warszawa 79.50—79.78. Zurych 136.72—137.22, Amerykańskie 708.25—712.25, Niemieckie 168.7—169.37, Angielskie 34.43—34.59, Włoskie 37.19—37.35, Szwajcarskie 136.37—137.17, Czeskie 20.98—21.10, Węgierskie 123.87—124.27.

• • •

Papiery wartościowe: Lwów Czerniowce 84, Galicja 17 i trzy czw.

Znowu tajna rozprawa w Düsseldorfie

Wyrok zapadnie we wtorek

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Duesseldorf. 17. 4. (Sch) Na początku dzisiejszej rozprawy przeciw Kuertenow prokurator oświadczył, że zeznanie oskarżonego, iż jako młody chłopak zepchnął do Renu pewnego chłopca — **zostało zbadane i uznane za prawdziwe.** Zbrodnia ta nie może być karana, ponieważ czyn **uległ przedawnieniu, a pozatem oskarżony popełnił czyn w wieku nie podlegającym** odpowiedzialności.

Przed podjęciem sprawy panny G. Sch. nadprokurator dr. Eich oświadczył, że **wypadek ten jest odmienny niż inne, ponieważ G. Sch. spędziła w towarzystwie oskarżonego całe popołudnie i może przynieść wiele rzeczy nowych Prokurator prosi przeto o zarządzenie rozprawy tajnej,** w stopniu dotychczas praktykowanym. Sąd przychylił się do wniosku i **zarządzono opróżnienie sali.**

Świadek. **28-letnia panna G. Sch.** staje przed trybunałem wzruszona do głębi. **drży i płacze.** Uspokaja się powoli i zeznaje. Kuertena poznała 25 sierpnia na ulicy. idąc do przyjaciółki. Opowiadał jej, że jest urzędnikiem pocztowym. Namówił ją, aby się z nim udała na odpust do Neuss. W drodze powrotnej wysiedli w Heerdt. Drogi nie znała. Kuerten powiedział. że mogą przejść koło Renu i wnet znajdą się w **domu.** Gdy znaleźli się nad Renem i usiedli, Kuerten począł być natrętny. Broniła się, chciała powstać i wołać o pomoc, na co jej Kuerten, śmiejąc się drwiąco powiedział: **„Tu możesz spokojnie wrzeszczeć, ile ci się podoba. Tu cię nikt nie usłyszy“.** Ze słowami **„tu możesz spokojnie umierać“** rzucił się na nią i począł **kłuć. Upadła** twarzą na ziemię i wołała o pomoc, czując równocześnie **kilka pchnięć w plecy.** Po odejściu Kuertena usłyszała wołanie „hallo“. **Nie** miała już sił, aby odpowiedzieć. **Kuertena poznaje jako sprawcę.**

Świadek **Kircher,** który słyszał wołanie o pomoc i po dłuższem poszukiwaniu znalazł G. Sch. nieprzytomną, leżącą na plecach. Przeniósł ją do namiotu skautów, gdzie odzyskała chwilowo przytomność i opowiedziała zajście, o czem doniesiono policji. Lekarz, który ranną opatrywał **zwątpił o utrzymaniu jej przy życiu.** Rany jej były bardzo ciężkie a w kości lędźwiowej tkwił koniec złamanego noża. G. Sch. leżała **4 miesiące w szpitalu i do dziś nie jest jeszcze zupełnie zdrowa.**

Wyrok w procesie zapadnie najprawdopodobniej we wtorek.

Ryfka czy Rebeka?

Ciekawy proces w Paryżu

Paryż 17. 4. PAT. Przed paryskim sądem cywilnym z powództwa małżonków Friedmanów wdrożona została sprawa przeciwko merowi 6-go obwodu miasta Paryża. Friedmanowie wytoczyli sprawę sądową merowi za odmowę wpisania do ksiąg stanu cywilnego imion Judyta, Ryfka, które to imiona małżonkowie Friedmanowie pragnęli nadać swej nowonarodzonej córce. W wyroku dziś wydanym sąd przyznał słuszność merowi, wychodząc z zasady, że o ile możliwem jest wpisywanie do ksiąg stanu cywilnego wszystkich figurujących w kalendarzu imion, nie wyłączając imion historycznych, to niedopuszczalnem jest nadawanie imion zdrobniałych (?) jak Ryfka, które jest zniekształceniem biblijnego imienia Rebeka.

Bunt więzionych kobiet

Nowy Jork 17. 4. PAT. W Lumberton (Półn. Karolina) doszło w więzieniu miejskiem do poważnych zajść, spowodowanych przez 6 młodych kobiet, odsiadujących karę więzienia, które zapaliły łóżka i zaatakowały służbę więzienną, rzucając na nią sprzętami i przedmiotami, znajdującemi się w celach. 5 dozorców zostało rannych. Na pomoc zawezwano straż pożarną. Kobiety rzuciły się na strażników, **drapiąc i gryząc ich, tak, że tylko z wielkim trudem zdołano je ubezwładnić.**

Zbrodnia w więzieniu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin 17. 4. (Scch) W więzieniu sądowem w Prenzlau więźniowie Pilgram i Potocki zamordowali dozorcę więziennego następnie splondrwali kancelarję skąd zabrali pewną sumę pieniężną oraz broń i zbiegli. Potocki, z zawodu snycerz jest Polakiem amerykańskim i odsiadywał karę 6-miesięcznego więzienia za fałszowanie dokumentów a Palgram jest rzeźnikiem i odbywał karę za ciężkie uszkodzenie ciała Przypuszczalnym sprawcą zbrodni jest Pilgram, którego oczekiwały jeszcze inne ciężkie kary.

KOMUNIKATY

— **SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD.** („Młode W.I.Z.O“). Dziś. w sobotę, o godz. 4 pop. pogadanka z p Kohnową.

— **POSIEDZENIE KOMISJI MŁODZIEŻY. Dziś o 6.30 w biurze Organizacji Sjońskiej Stradom 15. posiedzenie Komisji dla spraw starszej młodzieży.**

— „**BRITH TRUMPELDOR**“ (Zielona 17). Dziś. w sobotę. o godz. 3 popoł. zbiórka gniazda z referatem n. t „II. Swiatowa Konferencja Bejtaru w Gdańsku“

— **GORDONJA.** Dziś, w sobotę. o godz. 2.45 w lokalu „Merkaz Haceirim“ przy ul. Krakowskiej 41. zwyczajne plenarne zebranie związku.

— **HAPOEL.** Dziś, w sobotę. o godz. 3 popołudniu zebranie członków w sali „Merkazu“. ul. Krakowska 41. Skarbnik urzęduje codziennie od godz. 8 do 9-tej wieczór.

— **KOMITET LOKALNY S.P.P. „HITACHDUT“ W KRAKOWIE** urządza z okazji Miesiąca Sokołowa dziś. w sobotę. o godz. 3-ciej popoł. w lokalu Stow. Merkaz Haceirim. Krakowska 41, dalsze referaty nt. „Zadania Hitachdutu wobec związków zawodowych“ ref. Dr. Otto Menasche oraz „Hitachdut“, a obecna polityka sjonistyczna“. ref. inż. B. Zimerman. — Wszyscy hitachdutowcy zechca zgłosić się celem rejestracji.

— **„JEHUDA“.** Dziś, w sobotę, punkt. o godz. 7.30 wiecz. pogadanka kursu instruktorskiego.

— **ZS.M.R. „MASADA“.** Dziś. w sobotę. o godz. 3.30 zebranie członków z referatem tow. Ozjasza Mannego n. t. „Co powiemy na XVII. Kongresie“.

— **PRZYSZŁOŚĆ-HEATID“** (Zielona 17). Dziś, w sobotę, o godz. 3.30 pop. plenarne zebranie członków połączone z referatem p. Dr. J. Franda n. t.: „Problemy rozwiązania kwestji żydowskiej“. Goście mile widziani.

— **„POALE-SJON“** (Zjedn. z CSP). Podbrzezie 4. Dziś. w sobotę, o 3-ciej zebranie członków z porządkiem dziennym: 1) Sprawy bieżące. 2) 1-szy maja.

— **KOMITET KOLONJI WAKACYJNEJ DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.** Jutro, w niedzielę, o godz. 4-tej popoł. w lokalu „Poale-Sjonu“. Podbrzezie 4. II. p. of posiedzenie. Sprawy b. ważne

— **ZE ZWIĄZKU SJONISTÓW REWIZJONISTÓW W KATOWICACH.** We środę 22 bm. wygłosi w Katowicach w sali Powstańców. o godz. 8 wiecz. inż. Robert Stricker z Wiednia, członek Komitetu Akcyjnego Swiat. Org. Sjon. referat nt. „Obecne położenie w sjoniźmie i w Palestynie w przededniu Kongresu“.

— **OŚWIĘCIM.** Dziś, w sobotę, o godz. 3 popoł. wygłosi w Czytelni żydowskiej tow Ferdynand Wulkan odczyt nt. „Geneza sjonizmu politycznego“. Goście mile widziani.

— **WIELICZKA!** Staraniem Komitetu Lokalnego Org. Sjon. wygłosi w sali Kahału dziś, w sobotę, o godz. 8.15 wiecz. p. prof. M Szmmiewicz z Krakowa, referat na temat: „Żywotność języka hebrajskiego“. Po referacie Walne Zebranie szeklowców celem wyboru nowego Komitetu Lokalnego.

— **TRZEBINIA.** „Hechaluc-Pionier“ Jutro, w niedzielę referat tow. M. Holzera z Bochni nt. „Istota chalucyzmu“. Goście mile widziani.

ZMARLI:

Ascher Schaja Kornreich l. 27, Adolf Windholz l. 60, Chaim Stern l. 54, Chaja Perlstein l. 44, Józef Panzer l. 52, Izak Eisenmann l. 35.

Naruszenie granicy polskiej
przez patrol niemiecką

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 17. 4. (Sch) Patrol policji niemieckiej **odbywający ćwiczenia w pobliżu Piły przekroczył dziś przedpołudniem granicę polską i wkroczył kilkaset metrów wgłąb terytorjum polskiego.** Natknąwszy się na polską **straż** graniczną, oddział niemiecki zawrócił **szybko** i powrócił na teren niemiecki. Niemieckie koła oficjalne tłumaczą to naruszenie granicy polskiej jako zwyczajne przeoczenie. Nadprezydent Piły **wyraził konsulowi polskiemu ubolewanie z powodu zajścia i obiecał winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Również** poseł niemiecki w Warszawie otrzymał z Berlina polecenie **wyrażenia ubolewania rządowi polskiemu.**

—

Tajemnicze zajście w konsulacie sowieckim
w Helsingforsie

Helsingfors 17. 4. (PAT) Dziś w południe pewien student, obywatel sowiecki, nazwiskiem Ingriem, zjawił się w konsulacie sowieckim celem zasięgnięcia informacyj o swoich rodzicach, zamieszkałych na wsi, pod Leningradem. Po rozmowie z sekretarzem konsulatu **student udał się do drugiego pokoju i wyskoczył z okna. Spadając z pierwszego piętra Ingriem zranił się w rękę.** Udał się on następnie do policji i zeznał, **że władze sowieckie groziły mu aresztowaniem.** Władze sowieckie zaprzeczają podawanym przez Ingriema powodom ucieczki.

Hindenburg stracił zaufanie hitlerowców

Berlin. 17. 4. PAT. B. minister hitlerowski dr. Frieck, przewodnicząc na zgromadzeniu w Monachjum, zaprzeczył kategorycznie twierdzeniu, jakoby prezydent Rzeszy Hindenburg przed wydaniem swego ostatniego dekretu przyjąć miał przedstawicieli stronnictw, należących do tzw. opozycji narodowej. Stronnictwa te mają wkrótce na wspólnej konferencji zastanowić się poważnie nad tem, czy nadszedł czas do zwrócenia się **z całą stanowczością do prezydenta Hindenburga z żądaniem, aby złożył swój urząd,** gdyż stracił już zaufanie większości swych wyborców. Feldmarszałek Hindenburg — podkreślił Frieck — wybrany został nie przez panów Brueninga, Severinga i Brauna, lecz przez miljony zwolenników opozycji narodowej.

—oSo—

Rokowania będą dalej prowadzone

Berlin. 17. 4. PAT. W związku z demarche przedstawicieli dyplomatycznych szeregu państw u austrjackiego ministra spraw zagranicznych w sprawie niemiecko-austrjackiej umowy celnej, biuro „Conti" donosi z kół urzędu spraw zagranicznych Rzeszy, **że toczące się obecnie narady między ministerstwami obu państw w sprawie sformułowania umowy celnej pod żadnym warunkiem nie zostaną przerwane.** Niemcy w dalszym ciągu stoją na stanowisku, że wniosek o zbadanie projektu niemiecko-austrjackiej unji celnej ze stanowiska prawnego przez Radę Ligi nie może mieć żadnego wpływu na prowadzenie rokowań w sprawie unji celnej między obu państwami.

Austrja chce czekać do decyzji Ligi Narodów

Telegram własny „Nowego Dziennika"

Wiedeń 17. 4. (W) Oficjalnie komunikują: Ze względu na wniosek angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona, aby zawarty między Austrją a Niemcami układ przed podjęciem dalszych rokowań zbadany został przez Radę Ligi Narodów, rząd austrjacki w porozumieniu z rządem niemieckim, w myśl przyrzeczenia nie tworzenia przedtem fait accompli, na interwencję zagranicznych przedstawicieli dyplomatycznych, odpowiedział, że rząd austrjacki gotów jest zaczekać do czasu załatwienia sprawy przez Ligę Narodów.

Dwaj dyplomaci hiszpańscy ustępują

Madryt 17. 4. (R) Ambasadorowie hiszpańscy w Lizbonie i Berlinie oraz ministrowie pełnomocni w Warszawie i Oslo podali się do **dymisji.**

— Major Franco objął dziś urzędowanie jako szef lotnictwa wojskowego w Hiszpanji.

Ks. Bibesco uległ katastrofie lotniczej w Indjach

Bombaj 17. 4. PAT. Ks. Jerzy Bibesco, odbywający lot z Le Bourget do Sajgonu spadł pomiędzy Gaya a Allahabad. Samolot uległ spaleniu. **Wszystkie 4 osoby załogi odniosły ciężkie rany.** Dotychczas jedynie ks. Bibesco odzyskał przytomność. Samolot odleciał z Allahabad w południe i w 2 i pół godziny później uległ katastrofie.

—o—

Morderstwo zapomocą gazów trujących

Policja nowojorska prowadzi obecnie śledztwo w niezwykle ciekawej aferze kryminalnej. Ofiarą morderców padł Franciz Garvin, który dawniej prowadził w Nowym Jorku jeden z największych antykwarjatów i był znany ze swego zbioru rozmaitych unikatów. Dużo zarobił, wydostawszy przed laty tabliczkę asyryjską, która obecnie stanowi bardzo drogocenny nabytek jednego z muzeów nowojorskich. Garvin dzięki właśnie tym „unikatom" stał się bardzo majętnym człowiekiem. Przed trzema laty sprzedał swój antykwarjat, kupił sobie mały domek na przedmieściu, gdzie żył prawie zupełnie odosobniony od ludzi. Jedynym przyjacielem, którego stale przyjmował, był dawny ajent, nazwiskiem Godvin. Godvin nabył właśnie dla swego szefa ową tabliczkę asyryjską z napisem dokonanym pismem klinowem i otrzymał całkiem ładną prowizję. Wydawało mu się jednak, że szef go skrzywdził, i często odgrażał się, że zemści się na nim za tę swoją krzywdę. Policja ustaliła że Godvin handlował narkotykami i kilkakrotnie był z tego powodu karany.

W ubiegłą sobotę chciał służący Garvina wejść do sypialni swego pana, lecz drzwi były zamknięte. Przeczuwając coś złego, wyłamał drzwi. Gdy służący zbliżył się do łóżka, zastał swego pana leżącego na łóżku bez przytomności. Służący nagle odczuł, że mu się robi niedobrze. Prędko przystąpił do okna i je otworzył a później zemdlał. Ocknął dopiero po kilku godzinach i zawiadomił policję. Zjawiła się natychmiast komisja, która stwierdziła, że Garvin został otruty gazem. Składu chemicznego tego gazu nie zdołano jednak ustalić. Skonstatowano też, że sprawcy włamali się do kasy i zabrali, stamtąd 50.000 dolarów.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Odkupienie" (Renee Adoree, John Gilbert, Eleonora Boardman, Conrad Nagel).

SZTUKA: „C K Feldmarszałek" (Vlast Burian).

UCIECHA: „Dziś w nocy ewentualnie" (Jenny Jugo, Zygfryd Arno, Jan Riemann i Fritz Schutz).

WANDA: „Na Zachodzie bez zmian" (Louis Wolheim, Lewis Ayres, Slim Summervill).

Trzeci dzień procesu przeciwko b. posłowi Liszczyńskiemu

Lwów. 17. 4. PAT. W trzecim dniu rozprawy przeciwko b. posłowi Liszczyńskiemu, sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków, a mianowicie m. in. Władysława Szczurko i D. Rodycz, którzy obciążają swemi zeznaniami oskarżonego. Po tych zeznaniach zgłosili swój akces do obrony dalsi adwokaci: dr. Oleśnicki i pos. dr. Białak. Następnie przesłuchiwano świadka **Wł. Lipeckiego,** inspektora rady powiatowej w Nadwórnej, b. sekretarza starostwa i delegata na wiecu w Zaszkowie. Na wiecu tym, według zeznania świadka, zgłoszonym jako akademja ze ściśle określonym programem, przemawiała senatorka Kisielewska o sprawach politycznych, na co świadek zwrócił uwagę mówczyni. Mimo to przemawiała dalej prowokacyjnie, skutkiem czego świadek wiec rozwiązał.

Wówczas Liszczyński obrzucił go obelgami, poczem zaczął przemawiać. Świadek porazi wtóry wiec rozwiązał i polecił komisarzowi PP. tłum rozproszyć. Poseł Liszczyński wezwał uczestników wiecu do pozostania na miejscach i mówił w dalszym ciągu przez godzinę. Wobec podniecenia tłumu świadek zaniechał użycia siły zbrojnej.

Z kolei przemawiała sen. Kisielewska. W czasie jej zeznań doszło do **szeregu incydentów pomiędzy obroną a przewodniczącym, który uchylił kilka pytań obrony, skierowanych do świadka.** Obrona odwołała się do trybunału, który zatwierdził zarządzenia przewodniczącego. Dalszy ciąg rozprawy jutro.

—oSo—

Nieszczęśliwy wypadek na strzelnicy wojskowej

Lwów. 17. 4. PAT. „Wiek Nowy" donosi ze Stanisławowa, że w czasie ćwiczeń na strzelnicy zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie ze strony ucznia 7 klasy gimnazjalnej **padł strzał, który ugodził instruktora PW, plutonowego 48 pp. Władysława Lamka.** Lamek **po** przewiezieniu do szpitala, **mimo natychmiastowej operacji, zmarł.** Jako niesprawdzoną przyczynę wypadku pismo podaje nieostrożność Lamka.

—oSo—

Zamordował z miłości

Stanisławów. 17. 4. PAT. Dnia 16 bm. zamordowana została w Lanach Sokołowskich, pow. stanisławowskiego **16-letnia Anna Żurawska pchnięciami noża w szyję, plecy i serce,** równocześnie pchnięcie nożem w nogę otrzymała matka jej Katarzyna. Morderstwa tego **dokonał Mikołaj Biciarko na tle erotycznem, gdyż** starał się on o rękę Anny, na co jednak nie mógł uzyskać zgody rodziców.

—oSo—

Prof. Niewiadomski laureatem nagrody muzycznej m. Warszawy

Warszawa 17. 4. Sąd konkursowy nagrody muzycznej stoł. m. Warszawy na posiedzeniu w dn. 17 bm. przyznał nagrodę za rok 1931 prof. Stanisławowi Niewiadomskiemu.

—o—

Ustawa o koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 17. 4. (Sin) Po wprowadzeniu w życie ustawy o funduszu drogowym rząd przystępuje do wprowadzenia ustawy o koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych.

Projekt ten już jest w opracowaniu i zostanie wniesiony na najbliższej sesji nadzwyczajnej Sejmu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Faust" (w g. roli: Emil Jannings, Kamila Horn, Gesta Eckman i Werner Fütterer).

WARSZAWA: „Rewolta dra Mabuze" (część II. z zakończeniem).

MUZEUM: „Złoto Kalifornji" (Ken Maynard ze swym koniem Tarzanem). Ponadto dodatek i wesoła komedja.

FIRANKI i MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek
MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23

Organizacja „Tarbut" w Krakowie poszukuje

SEKRETARZA

do natychmiastowego objęcia posady. — Od kandydatów wymaga się zdolności organizatorskich, oratorskich oraz znajomości języka hebrajskiego, polskiego i żydowskiego. — Podania z referencjami należy kierować na adres: prof. M. Szmulewicz, Kraków, Kołłątaja 12. 567

WOLNE POSADY

FABRYKA lepu na muchy poszukuje zastępcy za prowizją na Kraków Wojew. Krakowskie. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Najlepszy gatunek". 591g

MŁODY, zdolny agent oraz agentka z branży ratalnej poszukiwani. — Kraków, ul. Miodowa 16 m. 6, od godziny 4—6 popołudniu. 913x

DROGUISTĘ przyjmie drogerja w Krakowie. Zgłoszenia pod „Uczciwy" do Adm. „N. Dziennika". 911x

POSZUKUJĘ się agentów zdolnych do handlu ratalnego, za prowizją ewentualnie za stałą pensją. — Zgłoszenia: Weg Józefińska 22, w sklepie.

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODY, pracowity kupiec, mający frontowy sklep w śródmieściu, poszukuje zastępstwa ewentualnie składu komisowe go, branża papierowa, galanteryjna, kosmetyczna. Zgłoszenia pod „Solidny" do Admin. „Now. Dziennika". 580g

NAUKA I WYCHOWANIE

PANNĘ inteligentną, dochodzącą, do 2-ga dzieci dorosłych na popołudnie przyjmę: Spira, Zwierzyniecka 23. 915er

LEKCYJ ANGIELSKIEGO, po moim powrocie udzielam jak przedtem: Józef Karmel, Koletek 3. 532g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondenc. im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu egzamin. — Żądajcie prospektów!

KWALIFIKOWANA freblanka, z hebrajskiem, ukończonym „Kursem pracy społecznej" oraz samodzielną praktyką w przedsiębiorstwie, poszukuje odpowiedniej posady (najchętniej na Śląsku): Schapirowa, Lwów ul. Kościelna 4. 553g

RÓŻNE

NAPIERŚNIKI, staniki kombinacje szyje: Feldblumowa, Sebasjana 32 II. piętro oficyny. 587g

OKULARY najtaniej: Grössler, optyk, Kraków Grodzka 41. Własna wytwórnia. 857p

NAJWIĘKSZY wybór Najnowsze książki, polskie, niemieckie, francuskie, angielskie, — tylko w „Kulturze". Wypożyczalni książek, ul. Tomasza 25, róg Szpitalnej. Lektury szkolne, ucznio wie, urzędnicy bez kaucji. 841m

HAFTUJĘ, monogramy wyprawy ślubne, firanki kapy. Montuję poduszki: Stockowa, ul. Dietlowska 50, II. piętro. 574g

LOKALE

ODDAM mieszkanie 2 pokojowe, pierwszorzędnej krawczyni, bieliźniarce celem wspólnego prowadzenia pracowni. Zgłoszenia pod „H. F." do Admin „N. Dziennika". 575g

ZAMIENIĘ mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, z pełnym komfortem, na 3 pokojowe mieszkanie pełnym komfortem, za odpowiednią dopłatą w okolicy ul. Krakowskiej-Stradom. Zgłoszenia pod „Odpowiednia dopłata" do Adm. „N. Dziennika". 577g

POKÓJ umeblowany za raz do wynajęcia dla panów lub pań, z całem lub częściowem utrzymaniem: ul. Dietlowska 11 I. piętro drzwi 7. 306bp

TROCHĘ HUMORU



— Właśnie grałam „Śmierć Azy"
— Co za straszną śmierć musiał mieć ten biedak!

MŁYN w Krakowie przyjmuje zboże kupieckie na pierwszorzędny i wysokoprocentowy przemiał. Przyjmie ewentualnie spólnika z kapitałem współpracą. Zgłoszenia pod „Pewny zysk" — do Biura Ogłoszeń, Kraków Sienna 12. 571g

POLA Z PUGACZÓW-PFEFEROWA była akuszerka szpitala żydowskiego (siostra Pola) poleca się w Krakowie **ul. Pańska 9.**

PANNA z dwuletnią praktyką biurową, zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Pracowita" do Adm. „N. Dziennika". 564g

SIŁA biurowa z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Energiczna". 558g

POKÓJ komfortowy na I. piętrze, ze wszystkiemi wygodami, dla małżeństwa lub 2 panów do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Wielopole 28 m. 6. 587g

POSZUKUJĘ pokoju z sobnem wejściem. Zgłoszenia pod „Ika" do Admin. „N. Dziennika".

POKÓJ do wynajęcia, słoneczny, — z osobnem wejściem: Danielowa, ul. Długa 33 III. piętro.

ZDROJOWISKA

RABKA-Zdrój. Pensjonat „Janina" Józefy Hanelowej, otwarty od 4 maja, poleca pokoje ze zdrowem i obfitem utrzymaniem, po cenach niskich. Informacje: S. Hanel, — Trzebinia, Rafinerja.

W Zakładzie Wychow. Sierót Żyd. przy ul. Dietla 64 opróżni się w najbliższym czasie
kilka miejsc dla wychowanków.
W rachubę wchodzą tylko sieroty krakowskie (chłopcy i dziewczęta) w wieku od 6—10 lat. — Podania, należycie udokumentowane, należy składać jak najrychlej w Dyr. Zakładu.

Za Wydział:
DR. MED. RAFAŁ LANDAU
prezes.
906a

POŚREDNIK MAŁŻEŃSKI שדכן
poleca swoją pomoc przy wyszukiwaniu odpowiednich partyj ze sfer najpoważniejszych obywateli zamożnych i inteligentnych. Tysiące małżeństw zawdzięczają swoje szczęście naszemu pośrednictwu. Poważne, bezzwłoczne i dyskretne traktowanie każdej sprawy jest zagwarantowane. **A. Hamer, Kraków, ul. Sebastjana 31.** 573g

SPRZEDAŻ

SPÓLNIKA z 2.000 dolarów poszukuję celem uruchomienia urządzonej fabryki. Zgłoszenia pod „Okazja" do Admin. „N. Dziennika". 590g

BARDZO tanio z powodu wyjazdu do odstąpienia w dużem mieście Małopolski, stary bardzo dobrze wprowadzony duży skład futer. Zgłoszenia pod „H. P." do Adm. „N. Dziennika". 916x

BIELIZNĘ najlepszego gatunku, najtaniej nabędziesz w fabryce „Słonce", Kraków, Florjańska 49. 919x

DO SPRZEDANIA okazyjnie maszyna do pisania „Underwood". Wiadomość: Podgórze, Węgierska 16, drzwi Nr. 6 583g

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: **„SPECJALNOŚĆ"** Kraków, ul. SŁAWKOWSKA 12, w podworcu. 201er

DYWANY ręczne, kilimy, „Dywan" Kraków Podgórze ul. Kingi 9 — Telefon 116-09 121m

KILIMY artystyczne. — **Dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej.** 1296x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe, w wykonaniu pierwszorzędnem, poleca **specjalny skład, ul. Sebastjana 7.** 595x

FIRANKI, kapy, **od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki** wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

SPECJALNA zniżka cen: Firank., kapy, obrusy wyrobów brukselskich, poleca firma: M. Strzegowski, Kraków, Stradom 25. (w podworcu). 839x

Matrymonjalne

SAMODZIELNA urzędniczka państwowa pragnie poznać kulturalnego urzędnika lub emeryta od 50 do 55 lat. Zgłoszenia pod „Zdrowa" do Adm. „N. Dziennika". 579g

SWAT, mający dostęp do inteligentnych rodzin, poszukiwany. Biuro ogłoszeń, Kraków, ul. Sienna pod „Kawaler". 588g

Przetargi publiczne

W biurze Zarządu Dróg Wodnych w Krakowie — Dębniki, ul. Rybacka 2, odbędzie się dnia 6 maja 1931 r., o godzinie 11-tej publiczny przetarg ofertowy na dostawę materjałów faszynowych do robót regulacyjnych na rzece Wiśle od klm. 0—160.5 na okres dwuletni od 1 kwietnia 1931 r. do 31 marca 1933 r.

Zapotrzebowanie wynosi:

1) od klm. 0—48 rocznie po 1.500 kóp kołków faszynowych.
2) od klm. 48—84 rocznie po 1.500 kóp kołków faszynowych.
3) od klm. 84—120 rocznie po 4.500 mtr. sześc. faszyn i 1.000 kóp kołków faszynowych.
4) od klm. 120—140 rocznie po 5.000 mtr. sześc. faszyn i 1.200 kóp kołków faszynowych.
5) od klm. 140—160.5 rocznie po 7.000 mtr. sześc. faszyn i 1.200 kóp kołków faszynowych.

Bliższe warunki, dotyczące przetargu, a to:
1) Ogólne warunki dla dostaw państwowych.
2) Szczegółowe warunki dostawy materjałów faszynowych.
3) Wzory ofert do powyższych dostaw
przeglądać można w godzinach urzędowych w biurze Zarządu Dróg Wodnych w Krakowie — Dębniki, ul. Rybacka Nr. 2.

Korzystajcie z okazji!!

Najlepsze masło deserowe, codziennie świeże, najtaniej sprzedaje 908x
F. Rolnicka Miodowa 33, Stradom 27 (w podworcu)

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Żygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana